Kraków, sobota 11 maja 1946

Cena 2 zł.

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 93 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Oświadczenie posła perskiego

Nowy Jork (SAP) Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie otrzymał od posła perskiego Hussejn Ala zawiadomienie, że armia radziecka opuściła 4 prowincje perskie. Jeśli chodzi o ewakuację Azerbejdżanu, to rząd perski otrzymał wiadomość o rozpoczętej ewakuacji i o tym, że miała ona wczoraj nastąpić, tj. dnia 6 maja b. r.

Korespondenci dyplomatyczni donoszą, iż raport posła perskiego nie stanowi oficjalnego raportu w sensie postanowienia Rady Bezpieczeństwa z dnia 4 kwietnia b. r.

Spór o datę konferencji pokojowej

Paryż (PAP) Z kół zbliżonych do konferencji ministrów spraw zagranicznych komunikują, że w toku dotychczasowych obrad doszło do porozumienia w 19 sprawach mniejszego znaczenia: 7 uzgodnionych punktów dotyczy traktatu pokojowego z Włochami, 3 — traktatu z Rumunią, 3 traktatu z Bułgarią, 4 traktatu z Węgrami, 2 traktatu z Finlandią. Tak przedstawia się narazie aktywa konferencji.

Po stronie biernej figurują różne zasadnicze problemy jak sprawa granicy włosko - jugosłowiańskiej, przyszłe losy Triestu lub sprawa kolonii włoskich.

Czwartkowe posiedzenie zakończyło się wieczorem bez powzięcia ostatecznej decyzji.

Centralnym zagadnieniem było stanowisko ZSRR wobec propozycji sekretarza stanu USA Byrnesa odbycia konferencji pokojowej w Paryżu dnia 15 czerwca niezależnie od stopnia opracowania traktatów pokojowych.

Radziecki minister spraw zagranicznych wystąpił z kontrpropozycją ponownego zwołania ministrów Wielkiej Czwórki do Paryża na dzień 5 czerwca w celu zbadania wyników prowadzonych w międzyczasie prac swoich zastępców.

Według wiadomości z kół poinformowanych, poprawkę minister Mołotow sformułował następująco:

Z chwilą, gdy stanie się wiadome, że osiągnięto porozumienie w sprawie proponowanych traktatów, należy zwołać — zgodnie z decyzjami konferencji moskiewskiej — konferencję pokojową w Paryżu, której należy przedłożyć projekty traktatów. W ten sposób przy ostatecznym ustaleniu traktatów rada ministrów spraw zagranicznych będzie mogła skorzystać z zaleceń konferencji pokojowej. W tym celu zastępcy ministrów spraw zagranicznych powinni przedstawić do aprobaty Radzie najpóźniej do dnia 5 czerwca projekty traktatów z Włochami, Rumunią, Bułgarią i Finlandią, celem złożenia tych traktatów w imieniu Rady ministrów spraw zagranicznych na Konferencji Pokojowej. Jednocześnie Rada miała zaaprobować procedurę tej konferencji oraz rozesłać zaproszenia na konferencję do zainteresowanych państw. Termin konferencji pokojowej — jak mówi minister Mołotow — mógłby być ustalony w wyniku czerwcowej sesji wielkiej czwórki.

Gdy minister Mołotow zgłosił tę poprawkę, brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin, jako przewodniczący obecnej sesji, odroczył posiedzenie na 10 minut w celu rozważenia kontrpropozycji radzieckiej.

Jak słychać w kołach politycznych, sekretarz stanu USA Byrnes oświadczył następnie, że ewentualne niepowodzenie obecnych narad nie powinno przeszkodzić rządom w dalszym rozważaniu traktatów pokojowych. Byrnes podkreślił, że wszyscy pragnęliby osiągnięcia porozumienia Wielkiej Czwórki jeszcze przed konferencją pokojową. Sądzi on, że do dnia 15 czerwca dzięki pracy ministrów spraw zagranicznych i ich zastępców porozumienie takie byłoby jednak możliwe.

Minister Bevin próbował znaleźć kompromis, wywodząc, że całkowite uzgodnienie pierwszej redakcji traktatów pokojowych nie jest rzeczą istotną, o ile Wielka Czwórka postanowi uzgodnić definitywną redakcję.

Paryż (PAP). Na piątkowym posiedzeniu ministrowie spraw zagranicznych omawiali w dalszym ciągu wniosek Byrnesa o zwołanie konferencji pokojowej na dzień 15 czerwca br. Min. Bevin poparł wniosek Byrnesa, lecz min. Mołotow, opierając się na uchwałach poczdamskich i moskiewskich, stanowczo odrzucił propozycje krajów anglosaskich.

Min. Bidault przyczynił się zasadniczo do wczorajszego wniosku Mołotowa, który — jak wiadomo — proponował odroczenie konferencji ministrów spraw zagranicznych do 5 czerwca. Adault stwierdził jednak, że przerwa, proponowana przez Mołotowa, jest zbyt krótka. Wystąpił on więc z wnioskiem o odroczenie konferencji do 15 czerwca. W międzyczasie zastępcy ministrów spraw zagranicznych, opierając się na doświadczeniu uzyskanym na konferencji, uzgodniliby szereg spornych zagadnień. Dnia 13 czerwca ministrowie — w myśl wniosku Bidaulta — mieliby się zebrać dla rozpatrzenia rezultatów pracy swych zastępców i dla wyznaczenia terminu konferencji pokojowej. Podczas dyskusji, jaka się potoczyła nad wnioskiem Bidaulta, wymieniono dwie alternatywne daty konferencji pokojowej: pierwszego lipca albo 15 lipca br.

Umberto II obejmuje tron włoski

Rzym (PAP). Włoski następca tronu Książę Umberto, pełniący dotych czas obowiązki królewskie, przyjął dziś tytuł króla Włoch jako Umberto II po abdykacji swego ojca króla Wiktora Emanuela III.

Fakone Lucifere, mistrz ceremonii dworu królewskiego podał do wiadomości w czwartek, że nowy król ogłosi proklamację do narodu, która nie będzie jednak zawierała żadnych politycznych akcentów.

Proklamacja zawierać ma zgodę nowego króla na referendum w sprawie dalszego istnienia monarchii, mające odbyć się 2 czerwca.

Po abdykacji króla

Rzym (PAP). Przed opuszczeniem Włoch Wiktor Emanuel odbył dłuższą rozmowę z następcą tronu księciem Umberto jako regentem Królestwa Włoskiego, który przybył z Neapolu do Rzymu. Wicepremier włoski Nenni oświadczył korespondentom dzienników, że abdykacja jest wyłącznie sprawą dynastii sabaudzkiej i następstwa tego kroku będą widoczne dopiero po referendum w sprawie monarchii we Włoszech, które odbędzie się 2 czerwca.

Wiktor Emanuel opuścił Włochy

Rzym (PAP). Krążownik włoski „Duca Delgi Abruzzi" wypłynął z Neapolu, mając na pokładzie b. króla Wiktora Emanuela i królową Helenę.

Włoska partia socjalistyczna o abdykacji

Londyn. — Jak informuje radio rzymskie, Włoska Partia Socjalistyczna wydała w nocy w czwartek na piątek oświadczenie w sprawie sytuacji, związanej z abdykacją króla Wiktora Emanuela. Włoska Partia Socjalistyczna uważa abdykację i wyjazd króla za dywersję, zmierzającą do zdezorganizowania przygotowań do referendum i wyborów do Zgromadzenia Konstytucyjnego. Jest to — głosi oświadczenie — ucieczka króla przed zbliżającym się werdyktem narodu. Nie zmienia on jednak sytuacji, wytworzonej na skutek uzyskania równowagi sił pomiędzy Komisją Wyzwolenia Narodowego do wyborów dnia 2 czerwca.

Echa abdykacji we Francji

Paryż — Wiadomość o abdykacji króla włoskiego Emanuela powitano we Francji na ogół z zadowoleniem. We Francji król włoski uważany jest za monarchę, który wywołał wojnę bratobójczą pomiędzy dwiema Siostrzycami Łacińskimi. W niektórych kołach francuskich wyrażana jest nadzieja, że następca tronu Umberto potrafi przyczynić się do pogłębienia więzi przyjaźni pomiędzy Francją a Włochami.

Czy reżim Franco zagraża bezpieczeństwu

9 punktów Komitetu Rady Bezpieczeństwa

Nowy Jork (SAP) Komitet Rady Bezpieczeństwa O. N. Z. dla zbadania stosunków w Hiszpanii, przedstawił w środę program, który zawiera 9 punktów, a na podstawie których zbierane będą materiały dla rozważenia tego zagadnienia.

Punkty te brzmią następująco:

1) Źródło, charakter, struktura i dążenia reżimu Franco oraz stopień zagrożenia systemu bezpieczeństwa ONZ przez ten reżim.

2) Stanowisko Franco w czasie wojny.

3) Zbadanie sprawy azylu, udzielanego przez Franco niemieckim technikom, agentom i przestępcom hitlerowskim oraz sprawa kapitałów niemieckich w Hiszpanii.

4) Hiszpańskie siły zbrojne, ich strategiczne zamiary oraz działalność.

5) Produkcja uranium i materiałów wojennych, bazy i urządzenia morskie, lotnicze i wojsk lądowych; wynalazki oraz prace nad zużytkowaniem energii atomowej i innymi wynalazkami wojennymi.

6) Prześladowanie republikanów i innych przeciwników politycznych.

7) Więzienie przez władze reżimu Franco obywateli innych krajów.

8) Profaszystowska działalność Falangi i innych partii nazewnątrz Hiszpanii.

9) Międzynarodowe konsekwencje wynikające z istnienia reżimu Franco.

Komitet zawiadamia, że zostały wysłane noty do wszystkich narodów zjednoczonych, by przysłały one swoje materiały, zawierające dowody, dotyczące wymienionych 9-ciu punktów.

Komitet zbierze się w piątek rano na zamkniętą sesję. Raport Komitetu winien być dostarczony Radzie Bezpieczeństwa do dnia 31 maja r. b.

Generalny komisarz głosowania ludowego

Warszawa (PAP) Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej komunikuje:

Prezydium Krajowej Rady Narodowej, uznając z dnia 10 maja 1946 r., na podstawie art. 5 ustawy z dnia 8 kwietnia 1946 r. o przeprowadzeniu głosowania ludowego (Dz. U. R. P. Nr. 15, poz. 105) powołało na generalnego komisarza głosowania ludowego — pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i członka Prezydium KRN — ob. Wacława Barcikowskiego na zastępcę generalnego komisarza głosowania ludowego — posła do Krajowej Rady Narodowej ob. Baranowskiego Feliksa.

Konferencja prasowa w Prezydium Rady Min.

Warszawa (PAP). W dniu 10 maja br. w gmachu Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych, na której tow. premier Osóbka Morawski omówił zagadnienie referendum ludowego, minister skarbu Dąbrowski naświetlił wytyczne budżetu przedłożonego Krajowej Radzie Narodowej na ostatniej sesji, a prezes Centralnego Urzędu Planowania Bobrowski zapoznał zebranych z zasadami planu inwestycyjnego.

Mówcy udzielili następnie dziennikarzom odpowiedzi na szereg pytań.

O zwyżce cen cukru

Warszawa (SAP). W ostatnich dniach daje się zauważyć wyraźne tendencje do podwyższenia cen cukru w detalu i hurcie. Spekulanci tłomaczą to zamiarem podniesienia przez Rząd ceny cukru tak, jak się to stało z zapałkami.

Wobec powyższego SAP jest upoważniony przez sfery miarodajne do zakomunikowania opinii publicznej, że Rząd nie ma zamiaru ani w bliższym, ani w dalszym terminie podnieść ceny na cukier. Posiadamy dostateczne zapasy tego artykułu, które nam wystarczą na całkowite zaspokojenie aż do nowej kampanii cukrowej.

Metody wyborcze w Czechosłowacji

Praga (PAP) Prezydium Czeskiej Parti Socjal-Demokratycznej uchwaliło rezolucję potępiającą formę agitacji przedwyborczej, stosowanej w prasie narodowo-socjalistycznej — zwłaszcza w jej centralnym organie „Svobodne Slovo", gdyż zarówno sposób jak i forma tej agitacji stoją w jaskrawej sprzeczności z uchwałą Frontu Narodowego stronnictw czeskich o przyzwoitym prowadzeniu kampanii przedwyborczej.

Benoit dyrektorem filmu ONZ

Londyn (PAP) Sekretarz generalny ONZ Trygwe Lie mianował francuskiego producenta filmowego Jean Benoit, dyrektorem wydziału filmowego w departamencie informacji sekretariatu ONZ. Benoit do niedawna był sekretarzem generalnym uniwersytetu francuskiego w Nowym Jorku.

Polska zaproszona na pokazy bomby atomowej

Nowy Jork (PAP). Ze strony departamentu stanu zapowiedziano, że Stany Zjednoczone zaproszą wszystkie kraje, reprezentowane w komisji energii atomowej, do wysłania obserwatorów rządowych i prasowych na próby z bombą atomową w archipelagu Bikini.

Zaproszenia skierowane będą do Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji, Polski, Chin, Kanady, Australii, Brazylii, Egiptu, Meksyku, Holandii. Próby wyznaczone na lipiec i sierpień.

Oświadczenie departamentu stanu podkreśla, że projektowane eksperymenty są wyłącznie przedsięwzięciem rządu Stanów Zjednoczonych i nie mają charakteru międzynarodowego.

Amerykanie muszą służyć w wojsku

Waszyngton (PAP) Komisja wojskowa Izby Reprezentantów zaakceptowała projekt prawa, przedłużający przymusową służbę wojskową w Stanach Zjednoczonych do 1 lipca bież. roku.

Najlepsi reporterzy Ameryki

Nowy Jork (SAP). Na podstawie wniosku Rady doradczej absolwentów szkoły dziennikarskiej, władze uniwersytetu Columbia dokonały w środę rozdania rocznych nagród Pulitzera za najlepsze w ciągu roku prace reporterskie.

Nagrody w wysokości 500 dolarów każda otrzymali: korespondent »New York Times'a« Arnoldo Cortesi za wiadomości z Buenos Aires, William L. Lawrence z »Times'a« za obecność przy zrzuceniu bomby atomowej na Nagasaki, Homer Bigart, korespondent »New York Herald Tribune« za korespondencje z teatru wojennego na Pacyfiku i Edward Harris z »St. Louis Post« za artykuły na temat aktualnych wydarzeń ze światowej walki o złoża naftowe.

Stany Zjednoczone popierają faszyzm przeciwko demokracji

Morgenthau oskarża politykę Departamentu Stanu

Nowy Jork (PAP) B. sekretarz skarbu Morgenthau przemawiając przez radio zaatakował politykę departamentu stanu w stosunku do Ameryki Łacińskiej oraz zarzucił tej polityce, że pomaga faszyzmowi kosztem demokracji.

Uważa on, że zmiana w tym kierunku jest rzeczą naglącą, ponieważ „kapitał dobrej woli nagromadzony w Ameryce Łacińskiej dzięki polityce Roosevelta został w znacznym stopniu zmarnowany". Zdaniem Morgenthau'a jednym z największych niepowodzeń był wybór Perona w Argentynie.

Jeżeli nie przeprowadzimy szybkiej zmiany naszej polityki w stosunku do Ameryki Łacińskiej — powiedział Morgenthau — może się okazać pewnego dnia, że Peron zorganizuje przeciwko nam grupę krajów, obejmującą Argentynę, Urugwaj, Boliwię, Paragwaj, być może również Chile.

Argentyna stanowi niemałą groźbę dla pokoju. Jest to duże, potężne państwo z ogromnym potencjałem gospodarczym, a ilustracje jej wzrastającego prestiżu finansowego jest fakt, że Argentyna udzieliła właśnie pożyczki Hiszpanii gen. Franco, którą prasa Perona uporczywie nazywa „macierzą".

„Zgubna polityka mocarstwowa"

Nowy Jork (PAP) Przedstawiciele większości głównych organizacji amerykańskich weteranów wojennych w Nowym Jorku z okazji dnia zwycięstwa ogłosili łącznie oświadczenie, zawierające szereg postulatów w stosunku do rządu USA. Pod oświadczeniem widnieje podpis syna prezydenta Roosevelta, przewodniczącego amerykańskiego komitetu weteranów.

Pod względem politycznym deklaracja weteranów zarzuca rządowi uprawianie zgubnej polityki mocarstwowej.

Następnie wysuwa ona żądania natury socjalnej podkreślając, że bezrobocie do końca 1946 r. może objąć 3 miliony weteranów.

Dalej deklaracja domaga się stosowania zasad równości i demokracji w ustawodawstwie dotyczącym weteranów niezależnie od ich rasy i pochodzenia.

Egipcjanie o propozycjach Anglii

Kair (SAP). Decyzja rządu brytyjskiego o wycofaniu wojsk z Egiptu spotkała się z krytycznym przyjęciem zarówno na łamach dzienników egipskich, jak i w kołach politycznych. Ostrze krytyki skierowane jest przede wszystkim na drugą część deklaracji brytyjskiej, która omawia wspólne porozumienie z Egiptem na wypadek wojny lub groźby wojny.

Niezależny dziennik »Al Ahrom« zwraca uwagę społeczeństwa egipskiego, że jest to tylko kruczek ze strony Anglii, by wynaleźć podstawę prawną do reokupacji Egiptu.

Organ Wafd'u (partii narodowej) »Al Balagh« w specjalnym artykule nazywa rzecz po imieniu — twierdzi on, że Anglia chce przypiąć sobie Egipt na ogonie.

W uspokajającym tonie utrzymane jest oświadczenie egipskiego ministra spraw zagranicznych Loufty el Sayed. Stwierdza on: »Najlepszym sprawdzianem przychylności brytyjskich propozycji jest pozycja, jaką zajęła opozycja brytyjska z Churchillem na czele.

Każdy Egipcjanin — ciągnie minister — powinien być zadowolony z deklaracji brytyjskiej specjalnie, gdy powiadomiono nas o stanowisku, jakie zajął Churchill. Punkt widzenia Churchilla na tą sprawę wskazuje, że zostały zerwane mosty pomiędzy koncepcją imperializmu, jaką kierują się torysi, a koncepcją demokratycznego świata, lansowaną przez Partię Pracy — kończy Loufty el Sayed.

Ostatnia próba walki z głodem

Londyn (PAP). Minister Morisson udaje się w sobotę do Waszyngtonu w towarzystwie przedstawicieli brytyjskiego ministerstwa wyżywienia, oby omówić zagadnienie żywności we z prezydentem Trumanem. Koła dobrze poinformowane podkreślają, iż będzie to ostatnia próba ocalenia wielu milionów ludzkich istot w krajach dotkniętych klęską głodu.

Dywersja prasy czeskiej

Cieszyn (PAP). W Cieszynie odbyła się sesja wójtów i sekretarzy gminnych powiatu oraz przewodniczących gminnych rad narodowych powiatu cieszyńskiego. W sesji tej zebrani, po zapoznaniu się z artykułem dziennika »Prace«, w którym autor fałszując prawdę wystąpił w obronie prześladowanych w Polsce (na Śląsku Cieszyńskim) Czechów, uchwalili rezolucję, której treść podajemy poniżej:

»W związku z artykułem, jaki ukazał się w numerze ostrawskiego dziennika »Prace« z dnia 24 kwietnia br., w którym mowa o rzekomym prześladowaniu Czechów na Śląsku Cieszyńskim, zakładamy energiczny protest przeciwko rozsiewaniu nieprawdziwych wieści, szkodzących interesom obu narodów.

W cytowanym artykule dziennika »Prace« chodzi o dwa pojedyncze wypadki nie zrehabilitowania ludzi, którzy należeli do organizacji SS i SA, a którzy w obawie kary zbiegli na teren Czechosłowacji, gdzie zajmują obecnie intratne stanowiska. Stwierdzamy, że drukowanie podobnych artykułów ma za zadanie odwrócenie uwagi społeczeństwa. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że tysiące Polaków po tamtej stronie Olzy czeka daremnie na rehabilitację, podczas gdy jednocześnie rehabilituje się Niemców, członków formacyj hitlerowskich, którzy obecnie, ukrywszy się pod maską czeską, prześladują Polaków. Takie postępowanie godzi w najżywotniejsze interesy obu słowiańskich narodów«.

Rząd francuski buduje federacyjne Indochiny

(Korespondencja własna SAP)

Francja obecnie zmienia całokształt swej polityki kolonialnej i jest w toku opracowywania nowego statutu, który określi stosunki z imperium kolonialnym. W Indochinach polityka francuska orientuje się w sposób najbardziej zdecydowany w kierunku federalizmu. Z sukcesywnych deklaracji rządowych podstawowymi jest oświadczenie z 24. 3. 46, z którego wynika, że Francja zamierza stworzyć z Indochin państwo federacyjne, posiadające własne życie polityczne i własne niezależne życie gospodarcze.

AUTONOMIA REPUBLIKI I KRÓLESTW FEDERACJI

Do chwili obecnej federacja znajduje się jeszcze w stadium projektu, jednakowoż poważne zmiany nastąpiły i to zarówno w stosunkach prawnych, jak i politycznych Francji z jej posiadłościami indochińskimi. Zmiany te nastąpiły na podstawie dwóch układów, jeden „modus vivendi", zawarty z Kambodżą, drugi układ przedwstępny zawarty z rządem Viet Namu. Na podstawie tych układów Kambodża i kraje annamickie przestają być protektoratem i uzyskują statut Federacji Indochińskiej, będącej częścią składową „Unii Francuskiej". Do Unii będą należały wszystkie terytoria, podległe dotychczas ministerstwu kolonij, a prawa ich będą w najbliższym czasie określone przez zgromadzenie Ustawodawcze.

Porozumienie, zawarte z Kambodżą w dniu 7. I. br., uznaje faktyczną autonomię tego kraju i anuluje obowiązujący uprzednio ustrój protektoratu. Królestwo Kambodży podzielone zostało na 6 okręgów, którymi zarządzają gubernatorzy narodowości Khmer (tubylcy), którzy obejmują całokształt administracji. Rezydenci francuscy zostają zlikwidowani, a pozostali urzędnicy [illegible] będą działać wyłącznie w charakterze doradców. Ta sama koncepcja dotyczy służb technicznych, które obejmie administrację Kambodży, posiadając urzędników tubylców lub Francuzów, podlegających jednak bezpośrednio ministrom rządu autonomicznego, przy czym dziesięciu doradców francuskich pomagać będzie 7 ministrom w wykonaniu ich zadań. W pewnych przewidzianych z góry wypadkach rada ich jest obowiązująca, w innych zaś — posiadają oni jedynie prawo dawania sugestji.

W stolicy w Phom-Penh Francja przestaje być reprezentowaną przez naczelnego rezydenta, rolę jego obejmuje Komisarz Republiki, osobisty doradca króla. Komisarz reprezentuje jednocześnie Unię Francuską i Federację Indochińską i z tego tytułu przysługuje mu prawo wydawania zarządzeń, dotyczących Francuzów, cudzoziemców i mieszkańców Indochin.

Afrykanie przeciw hegemonii białych

Capetown (SAP). Jeden z czterech przedstawicieli 7 i pół milionowej rzeszy krajowców w izbie wyższej, senator H. Basner na posiedzeniu senatu Unii Południowo-Afrykańskiej zapowiedział, że Afrykanie przeciwstawią się zwartym frontem ludności białej w Afryce Południowej. Omawiając w drugim czytaniu sprawę nabywania gruntu przez Azjatów i ustawę o przedstawicielstwie Hindusów, Basner powiedział.

»Jeżeli Hindusi zaszczepili zasadę biernego oporu wśród ludów kolorowych, to co mogą bez nas zrobić biali? Czy kopalnie, zakłady przemysłowe i farmy Afryki Południowej mogą pracować bez naszej pomocy? Zapomina się często, że metoda biernego oporu wprowadzona została w Afryce Południowej pod przywództwem Gandhiego«.

»Ewakuacja wojsk brytyjskich z Egiptu jest dopiero początkiem tego, co dziać się będzie w Afryce« — zakończył sen. Basner.

Milion robotników nie może pracować

skutki strajku górników w USA

Nowy Jork (PAP). Z Detroit donoszą, że w ślad za zakładami Forda również „General Motors and Chrysler Corporation" zarządziła przerwanie pracy.

W ten sposób nieczynnych jest 330.000 pracowników przemysłu samochodowego. Zarządzenia te są następstwem strajku górników. Zastój w przemyśle spowodowany tym strajkiem objął już około miliona robotników.

W Nowym Jorku zapowiedziano silne ograniczenie działalności kolei podziemnej.

Nowy Jork (PAP). Burmistrz Nowego Jorku William Odwyer wydał w czwartek zarządzenie, nakazujące ograniczenie zużycia prądu elektrycznego ze względu na brak węgla, spowodowany trwającym 40 dni strajkiem 400 tys. górników amerykańskich.

Rozporządzenie, które weszło natychmiast w życie, dotyczy reklam świetlnych w nocy i ograniczenia zużycia światła w gmachach publicznych do minimum.

Zbrodnie sabotażystów niemieckich

Praga (PAP). Prasa czeska donosi, że na pograniczu czesko-niemieckim mnożą się z każdym dniem zbrodnie sabotażystów niemieckich, którzy podpalają czeskie majątki, fabryki i nawet całe osady wiejskie.

Ostatnio w okolicy Mariańskich Łaźni podpalili Niemcy wielką fabrykę wyrobów drzewnych.

Czeskie urzędy na pograniczu skarżą się, że Niemcy bojkotują ich zarządzenia w sprawie pracy przymusowej, zamieszkują nadal swoje wille i domy i utrzymują się ze sprzedaży rzeczy zrabowanych w Czechach i innych krajach okupowanych.

Choć ich jest 463 a nas 83.000..

Tajemnica czeskich roszczeń
do Kłodzkiego i Bystrzyckiego
(Od specjalnego wysłannika SAP dla „Naprzodu")

Kłodzko, w maju.

Wielki „Douglas" ociężale unosi się z ziemi, nabiera wielkiej szybkości, która niebawem staje się niewidoczna, nieuchwytna.

Żyrardów, Skierniewice... kilka chwil rozmowy i pod nami wielkie, rozrzucone jakby w nieładzie, miasto. Większość domów — to puste szkielety. Ogromne zniszczenia dostrzegalne są nawet ze znacznej wysokości. Już Wrocław. Dzieli go od Warszawy godzina i kilka minut lotu. Za lotniskiem spotykamy co kilkaset metrów pługi. Ogorzałe zdrowe twarze i mundury. Żołnierze. Jak z dumą powiedział gen. broni Popławski — wojsko zaorało i obsiało na Śląsku przeszło 34 tys. ha ziemi. — W miarę, jak oddalamy się od miasta w stronę Sudetów, pracujących na roli żołnierzy jest coraz mniej. — Z tej prostej przyczyny, że jest już wszystko zaorane i obsiane, więcej niż było zaorane za czasów niemieckich. Ta, całkowicie uprawiona i pokryta soczystą zielenią, gleba — to nasza odpowiedź czeskim sąsiadom, którzy twierdzą, że my tych ziem zagospodarować nie potrafimy. Chodzi tu o dwa powiaty: Kłodzki i Bystrzycki.

Kilka dni temu w olbrzymich manifestacjach ziemie te, zdobyte krwią naszego żołnierza, zadokumentowały o swojej polskości. Pokazały, że są rdzennie polskie i całkowicie zagospodarowane. Gdyż nie tylko grunt jest całkowicie wykorzystany. — Wszystkie domy są zamieszkałe. Dymią kominy fabryczne. Tłumy, manifestujące w Kłodzku i Bystrzycy, wyraźnie odpowiedziały Czechom, iż żadna siła ich stąd nie usunie.

„Kłodzko i Bystrzyca były, są i będą polskie" — krzyczały tłumy, czytać można było na setkach transparentów. Lecz nie wyczuwało się żadnej nienawiści. Stanowcza i poważna odpowiedź: Patrzcie, nas jest tu masa — blisko dziewięćdziesiąt tysięcy, was kilka setek zaledwie. — Czyż wasze pretensje są poważne?

W Kłodzku podczas uroczystości, na jednym z gmachów wisiał wielki transparent: Przyjaźń polsko-czeska podstawą współpracy Słowiańszczyzny. Jak zaś wyglądała tu niemczyzna, dowodzić mogą zachowane po dziś dzień rozporządzenia dla tych ziem Wilhelma z 1804 roku, pisane po... polsku, gdyż w innym języku Kaiser nie mógł porozumiewać się ze wsią.

370 i 93

Ostatnie ścisłe obliczenia wykazują, że w pow. Kłodzkim mieszka 370 Czechów, w Bystrzyckim zaś 93. — Część z nich ma takie nazwiska, jak: Zochu, Penker, Wanke, Tinler. Zapytani o narodowość byli w wielkim kłopocie. Okazuje się, że przed 1938 rokiem posiadali oni czeskie obywatelstwo — spadek po monarchii Austro-węgierskiej. Polaków jest w powiecie Kłodzkim 51 tysięcy, w Bystrzyckim 32 tysiące. Cyfry te mówią same za siebie.

W poszukiwaniu Czecha.

W Bystrzycy, po uroczystościach, udaję się na miasto, aby porozmawiać z jakimś Czechem, posłuchać, co też oni sami mówią o składzie ludnościowym tych ziem. Pomysł był dobry, lecz wykonanie jego napotkało na nieprzezwyciężone trudności. Pytam pięciu, spotkanych kolejno, przechodniów o czeską rodzinę, nikt nie może mi wskazać adresu. Tak samo miejscowy milicjant. Wreszcie jest. Po drugiej stronie ulicy siedzi przed domem i sprzedaje lody. Powodzenie ma wielkie, gdyż dzień jest upalny, a młodzież wymordowała się nieco na długiej, około półtorej godziny trwającej, defiladzie.

— Pan Czech?

— Tak.

— Du was jest teraz w mieście?

— Było trzystu, zostało pewnie dwudziestu pięciu, może trzydziestu.

— Dlaczego większość wyjechała?

— Bo oni właściwie byli Niemcami, to wrócili do Vaterlandu.

Dopiero teraz zorientowałem się, że mój rozmówca używa dziwnego języka, który jest połączeniem czeskiego i polskiego. W każdym bądź razie jest w nim więcej słów polskich. Wyjaśnienie przychodzi szybko. Ta mała garstka prawdziwych Czechów podczas okupacji niemieckiej trzymała się całkowicie Polaków, których tu było wiele, z czasem więc Czesi nauczyli się mówić po polsku.

Przychodzą mi na myśl słowa, wypowiedziane w K. R. N. przez min. Modzelewskiego, że na tych ziemiach więcej jest mogił żołnierzy polskich, niż Czechów — jakże słuszne...

Tajemnica ich apetytów.

Czesi zdają sobie doskonale sprawę, że ich argumenty w związku z wysuwanymi roszczeniami, mówiące o dużym procencie ludności czeskiej w Kłodzku i Bystrzycy, są tylko zwykłym „trickiem" — manewrem politycznym. Gra ta została całkowicie zdemaskowana.

Jest jeszcze inna sprawa. Czesi zawsze byli zwolennikami metody: kupić, nie kupić — potargować warto, jak przystało na naród dobrych kupców. Zwłaszcza jeśli przedmiot targu jest cenny. W tym wypadku nawet bardzo cenny.

Nie wszystkim zapewne wiadomo że obok względów taktyczno-politycznych, wyciągając ręce po te ziemie, Czechom chodzi wyłącznie o Kudowę. Kudowa jest obecnie perłą uzdrowisk polskich — malowniczo położony zdrój, odległy o 40 km od Kłodzka, u podnóża Sudetów.

Źródła kudowskie Eugeniusz i Gothold znane są w całym świecie ze swej dobroczynnej działalności w chorobach serca, nerwów, anemii — lecz przede wszystkim serca. Przed wojną zjeżdżało się tam wielu Anglików, Amerykanów, czy Holendrów.

Klimat, krajobraz, kąpiele i zdroje wraz z urządzeniami nowoczesnej techniki balneologicznej przywracają zdrowie nawet tym, na których schorzałe serca lekarze dawno machnęli już ręką. Kudowa położona jest wyjątkowo pięknie. W dolinie, otoczona niezbyt wysokimi górami, pełna drzew, zieleni i kwiatów, — przez które przebijają swą czerwienią ściany wspaniałych i nowoczesnych sanatoriów i hoteli. Czesi, którzy słyną przecież z umiejętności urządzania swych uzdrowisk, wycisnęliby zapewne z Kudowy dużo pieniędzy — nic tedy dziwnego, że próbują...

My z Kudowy wyciskać pieniędzy nie myślimy. Uzdrowisko jest dziś pomyślane już jako miejsce leczenia i wypoczynku dla ludzi pracy. Jest już czynne wspaniałe sanatorium wojskowe. Niebawem będą całkowicie wykorzystane: Dom Min. Administracji Publicznej, Min. Kultury i Sztuki, Monopolu Tytoniowego i wiele, wiele innych. (na).

Karta do głosowania ludowego

Warszawa (PAP) Ukazał się Nr. 15. „Dziennika Ustaw R. P." zawierający ustawę z dnia 28 kwietnia 1946 r. o przeprowadzeniu głosowania ludowego. W numerze tym, jako załącznik do ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. znajduje się wzór karty do głosowania ludowego, zawierający następujące pytania:

a) Czy jesteś za zniesieniem senatu?

b) Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?

c) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

W wymienionym dzienniku ustaw znajduje się ponadto ustawa z dnia 28 kwietnia 1946 r o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarach ziem zachodnich.

W tymże dzienniku ustaw znajdują się dwa dekrety: z dnia 5 kwietnia 1946 r. o poborze rekruta oraz z dnia 9 kwietnia 1946 r. o zmianie prawa o wykroczeniach.

Adam Włodek i Tadeusz Kubiak

Wiosenna kolenda

Przybieżeli do Krakowa yankesi,
co przywieźli, to podziało się gdziesi.

Nie kadzidło i nie mirra,
lecz amerykańska szmira,
małpi tłuszcz, małpi tłuszcz...

Przyszły za darami tymi — ej cuda,
każdy kradnie dzieciąteczku, co Bóg da.

Nie kadzidło i nie mirrę,
lecz amerykańską szmirę,
lecz amerykańską szmirę,
koc z dziurą, koc z dziurą...

Nie wykarmisz malutkiego na „Unrze",
prędzej biedny nieboraczek ci umrze,

bo kadzidło to i mirra,
cała ta yankeska szmira
nie dla nas, nie dla nas...

Nakarm piersią malutkiego, nie czekaj,
nie zobaczysz garstki proszku z ich mleka.

Gdy poszukasz za to lepiej

ujrzysz na wystawie w sklepie,

cena — och, cena — och...

Co się było „zagubiło" z transportu
W Sukiennicach znajdziesz — koce, metr

suszkę z wędzoną rybą
ujrzeć możesz poza szybą,
wszystko jest, wszystko je...

Małpi smalec, koc dziurawy, but z płótna,
kup i nie martw się i nie bądź wciąż smutna

Daj zarobić rodakowi,
popieraj handel krajowy
taki los — taki los...

Odroczenie uroczystości powstania śląskiego w Łodzi

Łódź (PAP) W starych składach rekwizytów przy ul. Przejazd odnaleziono zdjęte przez Niemców, a ukryte przez polskiego portiera, dwie tablice pamiątkowe, ufundowane przez społeczeństwo łódzkie w 10-lecie powstania na Górnym Śląsku z racji wręczenia sztandaru 28-u pułkowi Strzelców Kaniowskich.

W związku z tym uroczystość wmurowania tablicy z racji 25-lecia powstania na Śląsku została odroczona i odbędzie się w innym terminie celem umożliwienia wmurowania historycznych tablic.

Ziemia z pól bitew normandzkich

Paryż (PAP). W Chambesse odbyła się uroczystość pobrania ziemi dla mogiły nieznanego żołnierza w Warszawie.

W miejscowości tej położonej w Normandii i w Falaise odbyły się latem 1944 najbardziej zacięte walki, które zadecydowały o klęsce Niemiec i wyzwoleniu Francji. W walkach tych brały udział oddziały polskie, które zrosiły ziemię normandzką krwią polskich żołnierzy. W uroczystości brały udział przedstawiciele władz i społeczeństwa francuskiego oraz reprezentanci ambasady RP w Paryżu i polskich organizacyj.

Ziemię pobraną na pobojowiskach Normandii, specjalna delegacja przywiozła do Warszawy.

Polskie koncerty w Moskwie

Warszawa (PAP) Pianista Jan Eker udaje się w najbliższych dniach do Moskwy, gdzie — obok E. Bandrowskiej i K. Wilkomirskiego da szereg koncertów.

Ekier zamierza dać dwa recitale, przyczym jeden poświęcony wyłącznie muzyce polskiej oraz wykonać z orkiestrą koncerty e-mol Chopina d-mol Mozarta.

Józef Kisielewski powrócił

Toruń (PAP) Znany przed wojną literat, autor głośnej książki antyniemieckiej pt. „Ziemia gromadzi prochy", Józef Kisielewski, zawzięcie ścigany w czasie okupacji przez gestapo, zdołał szczęśliwie przedostać się za granicę, skąd niedawno powrócił i osiadł na Kaszubach.

Kisielewski posiada poważny dorobek twórczy z okresu wojny.

Oczyszczanie portów z min

Warszawa (PAP) Między polską a radziecką marynarką wojenną zawarto porozumienie w sprawie współpracy w dalszym odminowaniu portów w Gdyni i Gdańsku oraz zatoki gdańskiej. W związku z tym przybyły do naszych portów trawlery radzieckie, zaopatrzone w odpowiedni sprzęt, które wspólnie z jednostkami polskiej marynarki wojennej przeprowadzą akcję dalszego odminowania i oczyszczenia wód przybrzeżnych.

Przed nową umową zbiorową w przemyśle metalowym

Katowice (PAP). Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców w Katowicach prowadzi prace przygotowawcze nad projektem nowego układu zbiorowego, który ureguluje warunki pracy i płac robotników zatrudnionych w przemyśle metalowym i hutniczym. W związku z tym odbyły się w Chorzowie i Katowicach konferencje radców zakładowych, na których przedstawiciele związku zapoznali się z postulatami pracowniczymi, odnośnie poszczególnych punktów umowy zbiorowej.

SS-mann skazany na śmierć

Płock (PAP). Sąd Specjalny w Płocku rozpatrywał sprawę volksdeutscha Wiesego Gustawa, członka SS. Przewód sądowy ustalił, że oskarżony przyczynił się do aresztowania nauczycieli — Kossakowskiego i Kwiatkowskiego oraz księdza Żuchowskiego, o którym dotąd brak wiadomości. Ponadto Wiese burzył krzyże i figury przydrożne.

Oskarżony skazany został na karę śmierci.

Na marginesie Tygodnia Ziem Odzyskanych

Odra — Polska rzeka narodowa

Społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę z tego, że ostateczne ustalenie granicy zachodniej państwa polskiego w ten sposób, aby ona znalazła się na lewym brzegu Odry, obejmując cały żeglowny bieg tej rzeki wraz ze wszystkimi ujściami, jest **koniecznym warunkiem trwałego pokoju w Europie.**

Wbrew powierzchownej ocenie sytuacji, jaką może nasuwać tradycyjne pojęcie rzeki granicznej, stwierdzić należy, że **rzeka Odra nie stanowi żadnej granicy naturalnej.**

Pod względem swego położenia geograficznego, rzeka Odra tym się cechuje, że jest od ujścia Nysy Łużyckiej związana w sposób naturalny wyłącznie ze swym prawobrzeżnym obszarem nie przyjmuje bowiem od tego punktu żadnych lewobrzeżnych dopływów. Rzeka Odra nie jest zatem linią spotkania naturalnych interesów komunikacyjno-żeglownych prawo- i lewobrzeżnego obszaru. Nigdy w historii nie spełniała roli linii podziału, na której by następował, choćby przejściowy, kompromis zachodniej ekspansji państwo prawobrzeżnych i wschodniej ekspansji państw lewobrzeżnych, czyniąc z niej rzekę graniczną. Niemcy nigdy nie osiągali lewego brzegu Odry siłą swego naturalnego ciążenia. Istnieć by mogło bowiem naturalne ciążenie niemieckie ku Odrze tylko wtedy, gdyby Odra miała lewobrzeżne dopływy żeglowne. To też Niemcy dochodzili do Odry wyłącznie siłą swej militarnej przewagi. Dlatego też dotarcie do Odry nigdy nie stanowiło naturalnej granicy ich wpływów. Oznaczało ono natomiast zawsze wzięcie pod kontrolę naturalnego słowiańskiego ciążenia do tej rzeki, uzależnianie od siebie polskiej żeglugi, a w konsekwencji dalszą ekspansję na Wschód.

To też granica polsko-niemiecka dopiero wtedy będzie granicą, oddzielającą rzeczywiście i w sposób naturalny wpływy polskie i niemieckie, gdy znajdzie się w całości na lewobrzeżnym obszarze. Wtedy dopiero obszar prawobrzeżny zostanie uniezależniony pod względem komunikacyjno-żeglugowym od pozbawionego naturalnych dopływów lewobrzeżnych państwa niemieckiego.

Odstąpienie przez Polskę Związkowi Radzieckiemu około 167.000 km² i równoczesne przesunięcie naszego politycznego terytorium w ramy jednolitego naturalnego obszaru dorzeczy Wisły i Odry czyni z państwa polskiego zwarty organizm, ciążący w sposób naturalny w kierunkach wyznaczonych przez ujścia tych rzek, i przez ich dopływy. Jeśli się jednak nie spełni polskiego postulatu wyznaczenia granicy zachodniej na lewym brzegu Odry, to stworzy się w ten sposób nowe podstawy do poszukiwania w przyszłości przez państwo polskie możliwości ekspansji wschodniej, ponieważ jego rozwój zachodni, dopiero co zapoczątkowany, będzie w samym swoim zaczątku wypaczony i zahamowany. Równocześnie zaś przez stworzenie z Niemiec państwa przybrzeżnego Odry wbrew geograficznemu znaczeniu tej rzeki, ułatwi się Niemcom powrót do zaborczych dążeń w kierunku wschodnim, nasuwając im na każdym kroku w każdym niemal momencie możność szkodzenia i kontrolowania polskich interesów żeglugowych na tym szlaku wodnym.

Pamiętać należy przy ostatecznym ustaleniu polskiej granicy zachodniej, aby doraźne tendencje polityczne nie zaciemniały tego rzeczywistego znaczenia Odry w stosunkach polsko-niemieckich. Dla całego polskiego społeczeństwa znaczenie to jest jasne. Społeczeństwo polskie w całej swojej masie uważa ten problem za tak oczywisty, że nie uważa go za potrzebne w ogóle między sobą szerzej dyskutować. Jest u nas powszechne przekonanie, że zdaje sobie z tego również sprawę powołane do jego rozpatrywania międzynarodowe czynniki polityczne. Nie zawsze jednak, być może, tak jest. Czynniki zagraniczne nie zawsze mogą mieć na tę sytuację pogląd tak jasny jak ci, dla których jest on najistotniejszym, najbardziej zasadniczym problemem życia państwowego. Konieczne jest, aby zdano sobie zagranicą tak jasno, jak zdajemy sobie w Polsce, sprawę z tego, że Niemcy nad Odrą — to nowa wojna w dalszej lub bliższej przyszłości.

Dr Z. I.

Z działalności Departamentu Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu

Departament Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu przeprowadził w ubiegłym miesiącu 195 kontroli, w wyniku których skierowano 104 sprawy do władz prokuratorsko-sądowych i administracyjnych oraz do Komisji Dyscyplinarnych Aprowizacji i Handlu i Urzędów Wojewódzkich.

Wśród wykrytych przekroczeń figurują: przemiałowe, piekarniane — 29 spraw, przywłaszczenie lub usiłowanie przywłaszczenia artykułów reglamentowanych — 19, samowolne rozdysponowanie towarów reglamentowanych — 17, sprzedaż na wolnym rynku towarów reglamentowanych — 4, fałszerstwa dokumentów — 3, usiłowanie przekupienia urzędnika — 1 sprawa, oraz innych 31 spraw.

Ponadto w związku z wprowadzeniem w życie zarządzeń restrykcyjnych o obrocie artykułami mięsnymi i cukierniczymi, przy pomocy Inspektorów Departamentu i Oddziałów, przeprowadzono szeroką kontrolę, we wszystkich niemal miastach kraju. W wyniku kontroli skierowano wiele doniesień do władz administracyjnych.

Kontrola społeczna w Nowym Porcie

Gdańsk (PAP) Na wniosek Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych w Gdańsku zarządzono kontrolę społeczną przy wyładowywaniu statków w Nowym Porcie.

Celem tej komisji jest usprawnienie pracy przy wyładunku oraz przede wszystkim zapobieżenie kradzieżom. Komisja kontroli społecznej rozpoczęła swoją działalność w dniu 7 maja r. b. Już w pierwszym dniu jej działalności stwierdzono bardzo dodatnie wyniki tej akcji.

Praca komisji przedstawia się w sposób następujący: grupowy, którym jest delegat Związku Zawodowego pracowników, na godzinę przed zmianą grupy przydziela ludzi kontrolerom i razem z nimi idzie na statek, przyjmuje służbę od poprzednika, który udziela mu wskazówek co do zauważonych zdarzeń i przeprowadza inspekcję statku. W czasie służby stale pełni kontrolę na pokładzie. Osoby podejrzane, nie zatrudnione na statku, obowiązany jest legitymować i oddać w ręce straży.

Po zakończonej służbie w ciągu 24 godzin zdaje szczegółowy raport pisemny w Związku Zawodowym.

Irena Joliot-Curie

„Niema tajemnicy atomowej!"

Ostatnia bomba dyplomatyczno-atomowa, rzucona przez p. Mackenzie Kinga, nie przyniosła tych wyników, których oczekiwano po niej.

Dla uspokojenia niebezpiecznie napiętych nastrojów i przycieszenia rozpętanej wrzawy wystarczyła nota, a właściwie jedno słowo: „Raport Smytha".

Słowo tak skuteczne, że p. Byrnes nie zawahał się dość poważnie „przymuszować" kategorycznie twierdzenia kanadyjskiego premiera, co skolei poważnie zmartwiło trust dzienników Hearst Mc. Cormicka, które stanęły wobec konieczności załagodzenia ich gwałtownej kampanii antysowieckiej.

Słówko p. Smytha o tak nadzwyczajnym znaczeniu zaskoczyło szeroką publiczność, która nie orientowała się w związanej z nim potędze.

Prasa amerykańska dostatecznie rozreklamowała „tajemnice" atomowe, by wywierały one potężne wrażenie na opinii świata. Setki milionów poważnie wierzyło w fakt istnienia „tajemnicy atomowej".

Bo też dokładna treść raportu Smytha znana jest dotychczas jedynie środowiskom naukowym. Przyczynia się do tego również i lodowate milczenie prasy amerykańskiej, która przecież jest przyzwyczajona do robienia znacznie większego hałasu z powodu rzeczy o wiele bardziej błahych. Raport Smytha jest dokładnym sprawozdaniem o doświadczeniach, które pozwoliły wynaleźć bombę atomową. Raport ten został opracowany przez profesora Henry de Wolf Smyth z uniwersytetu w Princeton dla informacji Kongresu amerykańskiego. Po ukazaniu się został wydrukowany w drukarni wzmiankowanego uniwersytetu i kolportowany w całych Stanach Zjednoczonych. Znajduje się on do dyspozycji szerokiej publiczności, która może swobodnie zaznajomić się z jego treścią. Nie ma więc powodu do obaw nowego międzynarodowego skandalu, jeśli wyjawi się nader pouczającą treść tego raportu.

BUDOWA ATOMU

Prasa i radio postarały się rozpowszechnić wiadomości o „Uranium 235", o „atomie" i „rozkładzie atomowym", przy czym częstokroć tak przystosowały swe informacje do mody dnia, że dziś nie ma nikogo, ktoby mógł popełnić nieprzyzwoitość nieorientowania się w tych sprawach. Lecz możnaby się założyć, że mało ludzi w rzeczywistości wie o tym, że pojęcia te nie oznaczają nowych diabelskich potęg, wyłonionych w mózgu jakiegoś nowego Frankensteina. Należałoby więc z bliska zanalizować prace prof. Smytha, by rozjaśnić nieco umysły publiczności.

Co wiedziano o sprawach atomowych w r. 1939?

Znano przede wszystkim wewnętrzną budowę atomu, że jest to najmniejsza cząstka zorganizowanej materii. Dla orientacji: Jeden centymetr sześcienny materii zawiera kilka miliardów atomów. Wiedziano, że atom posiada planetarną strukturę i że jest utworzony z jądra, dookoła którego krążą elektrony. Jądro samo utworzone jest z szeregu cząsteczek, związanych wzajemnie przez reakcje wewnętrzne, co do których dotychczas nie wie się, na czym polega ich istota. Niektóre z tych cząsteczek są naładowane dodatnio — są to protony, inne są elektrycznie neutralne — są to neutrony. Liczba protonów jest praktycznie równa liczbie neutronów, a często niższa. Wreszcie wiedziano, że właściwości poszczególnych pierwiastków zależne są od ilości protonów, a nie neutronów. — W ten sposób zdołano ustalić istnienie „izotopów" tego samego pierwiastka, to jest pierwiastków, posiadających te same właściwości chemiczne i fizyczne, lecz różniących się masą, która zmieniała się zależnie od pierwiastka. Te różnice pochodziły stąd, że pierwiastki te posiadały tę samą ilość protonów, lecz niejednakową ilość neutronów.

Oprócz tych wiadomości charakteru statycznego, posiadano zasadnicze doświadczenie, które pozwoliło fizykom amerykańskim już w przeddzień wojny rozpocząć prace nad energią atomową.

Otóż na początku 1939 r. Fryderyk Joliot-Curie, po którym wkrótce potym Fermi i Rutheford osiągnęli te same wyniki, ustalił doświadczalnie możliwość „rozkładu atomowego", to jest eksplozji jądra atomowego, — bombardując je potężnymi wyładowaniami neutronów. Doświadczenie to miało zasadnicze znaczenie. Od chwili wynalezienia przez małżeństwo Curie elementów radioaktywności, wiedziano, że atomy niektórych pierwiastków eksplodują nagle wydzielając pewną ilość neutronów. Lecz nikomu nie udało się dotąd wpływać na przebieg tej reakcji, czy to w sensie zwolnienia, czy też przyspieszenia jej przebiegu. Doświadczalny rozkład atomów, przeprowadzony przez Joliot udowodnił, że można wpływać na tego rodzaju reakcje. Otwierało to drogę do praktycznego zastosowania energii atomowej.

Była to przygoda niebezpieczna lecz pasjonująca. Przez suche formułki matematyczne raportu Smytha przebija się nieraz przyćmiony romantyzm naukowego eposu.

Kilka tysięcy uczonych pracujących w ścisłej współpracy, setki tysięcy robotników, olbrzymie fabryki, miasta rosnące jak grzyby wokół zakładów doświadczalnych, dziesiątki milionów dolarów zaryzykowanych w obliczu niepewnego rezultatu i na czele tej kolosalnej organizacji chłodny rozum i genialna intuicja kilku uczonych!

PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE ROZKŁADU RADIOAKTYWNEGO PIERWIASTKA

Pierwszym celem fizyków amerykańskich było skalkulowanie, w jakich warunkach można uzyskać pewną ilość „neutronów wtórnych".

Co się stanie z mieniem opuszczonym i poniemieckim?

Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego, tow. Siwiński, opowiada o TZP, zmianach ustawodawczych i swych zamierzeniach na przyszłość.

W 13-ym numerze Dziennika Ust., ukazał się dekret z dnia 8 marca br. o majątkach opuszczonych i poniemieckich.

Dekret z dnia 8 marca zlikwidował TZP. Na miejscu tej instytucji powstał Główny Urząd Likwidacyjny z prezesem, Bronisławem Siwińskim na czele.

* * *

Łódź, Południowa 9. W gabinecie na drugim piętrze przyjmuje nas towarzysz Prezes Siwiński.

— Cieszy mnie — mówi on, uśmiechając się, — że prasa, jak dotąd niełaskawa na TZP, zechciała odwiedzić GUL w mojej osobie. Czy zmiana nazwy podziałała tak dodatnio?

„NIEBOSZCZYK" TZP

— Właśnie — odpowiadamy — zmiana nazwy i samej ustawy skłoniła nas do odwiedzin — towarzyszu Prezesie. Chcielibyśmy dowiedzieć się paru szczegółów, dotyczących tak nieboszczyka TZP i jego pracy, jak również istoty zmian ustawodawczych, a wreszcie zamierzeń na przyszłość.

— Pytanie obszerne, ale spróbuję pokrótce odpowiedzieć przynajmniej w najważniejszych punktach.

— TZP miał dwa mankamenty już w powiciu. Pierwszy, to ramowość ustawy, odwoływanie się w najważniejszych sprawach do rozporządzenia wykonawczego, które nigdy się nie ukazało. A drugi — to zbyt szeroki zakres działania, rozpraszający pracę i utrudniający jej dobre przeprowadzenie, przy braku sił fachowych.

Skutki nie dały na siebie czekać. Były one liczne i szkodliwe. Z punktu widzenia gospodarczego brak sprecyzowania pewnych założeń prawodawcy — stworzyły sytuację taką, że jedno z podstawowych zadań TZP — zawidencjonowanie majątków opuszczonych i porzuconych, nie zostało przeprowadzone w dostatecznej mierze.

Obok tego występował, niestety, i motyw subiektywny. Dla niektórych instytucji administracyjnych i przemysłowych wygodnie było mieć w swym posiadaniu remanenty niezawidencjonowane, co stwarzało dodatkową pozycję tajnego — że się tak wyrażę — budżetu. Oczywiście, tego rodzaju praktyka „patriotyzmu lokalnego" musiała się odbić ujemnie na osiągnięciach finansowych TZP, nie mówiąc już o zaciemnieniu statystyki naszego majątku narodowego.

UPRAWNIENIA GUL

— Czy nowy dekret coś w tym stanie rzeczy poprawia

— W pewnym stopniu tak. GUL jest bezpośrednio podległy Prezesowi Rady Ministrów. Wzmacnia to jego pozycję. Prócz tego art. 12 nowego dekretu przewiduje termin miesięczny dla złożenia okręgowym urzędom likwidacyjnym spisu inwentarza przez instytucje sprawujący tymczasowy zarząd, a cztero-miesięczny dla przedłożenia bilansu otwarcia. Terminy biegną od dnia wejścia w życie dekretu, t. zn. od dnia jego ogłoszenia w Dzienniku Ustaw — 19-go kwietnia br.

Powiedziałem, że nowelizacja ustawy tylko w pewnym stopniu poprawia istniejący dotąd niepomyślny stan rzeczy, gdyż znowu istotnej poprawie przeciwstawia się ramowość dekretu, odwoływanie się do rozporządzeń wykonawczych. A my z doświadczenia wiemy, że rozporządzenia wykonawcze nie szybko się ukazują. Do dziś nie ukazał się nasz projekt rozporządzenia wykonawczego do zmienionej obecnie ustawy. Mamy jednak nadzieję, że uda nam się przy pomocy okólników, których opracowaniem zajmuje się już nasze Biuro Prawne — zapełnić lukę, która powstanie na skutek braku rozporządzeń wykonawczych. Okólniki te będą miały na celu przede wszystkim zmuszenie wszelkich komórek władz państwowych do wykonania obowiązków, wynikających z art. 12 dekretu, o którym wspomniałem, jak i 10, który jest z nim w swej treści zespolony.

SPRZEDAŻ I DZIERŻAWA MAJĄTKU OPUSZCZONEGO

— Na czym — zdaniem towarzysza Prezesa — opiera się różnica pomiędzy GUL i TZP — oczywiście oprócz wspomnianego już wzrostu powagi tej nowej instytucji?

— Na zmianie kompetencji. TZP był zgodnie z nazwą swą — zarządem państwowym. W ramach ustawy bez precyzyjnych norm rozporządzenia wykonawczego, przy braku sił-fachowych, przede wszystkim techniczno - inżynieryjnych, zarząd ten stawał się częstokroć fikcją. TZP chętnie odstępował ten zarząd — instytucjom państwowym, samorządowym, spółdzielczym, jak np. nieruchomości miejskie. Obecnie to odstępowanie bezpośrednie, lub w drodze najmu i dzierżawy staje się regułą obowiązującą. GUL i OUL są jakby to nazwać stacjami przeładunkowymi. Rejestrują one, inwentaryzują, bilansują całe mienie opuszczone i poniemieckie, a następnie, zgodnie z normami ustawy „nacjonalizacyjnej" przekazują do rąk ustawowo przewidzianych: państwa, samorządu, spółdzielczości, instytucji społecznych. Mienie, które nie podlega nacjonalizacji, a których właściciel lub jego prawny następca nie zjawił się, również nie pozostają w zarządzeniu GUL-u, lecz są przekazywane odpowiednim instytucjom, lub też wydzierżawiane.

W ten sposób odciążony zostaje GUL od pracy w tym zakresie, w którym TZP nie miał możności poradzenia sobie. Ale co najważniejsze — i co najwięcej interesuje szerokie masy społeczeństwo — GUL otrzymał ustawowe upoważnienie do zbywania ruchomości w przypadku, gdy zachodzi obawa niszczenia ich substancji, lub gdy koszty ich przechowania są niewspółmiernie wysokie w stosunku do wartości. W tym trybie sprzedaży zostanie rozwiązany problem mebli poniemieckich. Do zagadnienia tego, moim zdaniem, należałoby podejść nie z punktu widzenia fiskalnego, lecz społecznego. Meble winny być sprzedane po cenach zróżniczkowanych, a specjalnie tanio ludziom pracy, którym Niemcy zniszczyli lub zrabowali sprzęty domowe. Wobec tego jednak, że nie starczy mebli dla wszystkich, zamierzamy wystąpić z projektem, by z funduszów uzyskanych ze sprzedaży założyć spółdzielnię pracy, któraby produkowała tanie meble dla tych, którym GUL dostarczyć ich nie mógł.

WSPÓŁPRACA Z MINISTERSTWEM ZIEM ODZYSKANYCH

— Jak przedstawia się współpraca GUL z Ministerstwem Ziem Odzyskanych? Sądząc z treści dekretu na terenach odzyskanych GUL-e zależne są od Ministra Ziem Odzyskanych, a nie od Premiera. Jak układają się stosunki w okręgach urzędów likwidacyjnych, którą granica ziem odzyskanych dzieli na dwie części?

— Problem ten skomplikowany i jak dotąd jeszcze nie rozstrzygnięty w pełni. GUL w celu utrzymania jednolitości pracy nad tym samym zagadnieniem i utrzymania zarazem ciągłości pracy z TZP — wystąpił z wnioskami utrzymania nadal jedności organizacyjnej w skali ogólnopaństwowej z tym, że gestia na ziemiach odzyskanych należałaby poprzez GUL do Ministra Ziem Odzyskanych.

GUL gotów byłby w porozumieniu z Nim wyznaczyć wiceprezesa, w którego kompetencji znalazłyby się sprawy mienia poniemieckiego na ziemiach odzyskanych..

Sądzimy, że ten stan rzeczy byłby najlepszy, gdyż nie umniejszając kompetencji Ministerstwa Ziem Odzyskanych, utrzymałby jednolitość administracyjną GUL i umożliwiłby wykorzystanie jego doświadczeń z ubiegłego okresu. Oczywiście, nie wykluczałoby to bezpośredniej kontroli Ministerstwa Ziem Odzyskanych, jak również ew. zmiany w razie potrzeby — metod pracy GUL na ziemiach odzyskanych i dostosowania się do wytycznych samego Ministerstwa.

Brak jednolitości, względnie równoległość poczynań prowadzi, oczywiście do zamieszania prawnego jak i faktycznego. GUL będzie się starał w każdym razie, aby praca jego jak najharmonijniej zespalała się z pracą Ministerstwa Ziem Odzyskanych na naszych rewindykowanych terytoriach.

LIKWIDACJA POTRWA KILKA LAT

— GUL jest, zdaje się, instytucją tymczasową. Na jak długo towarzysz Prezes przewiduje jego pracę?

— Macie rację, towarzyszu, GUL — to instytucja tymczasowa, która powstanie swe zawdzięcza — jeśli tak powiedzieć można — chaosowi powojennemu. Sądzę, że praca nasza rozciągnie się na kilka lat. Ścisły termin trudno przewidzieć. Zależy to w dużej mierze od tych instytucji, które winny z nami współpracować, a które, jak dotąd, przeszkadzały raczej, nie respektując woli ustawodawcy. Im szybciej zakończymy nasze prace, tym lepiej dla Państwa. Będzie to bowiem oznaczało, iż całość gospodarki mieniem poniemieckim i opuszczonym została uporządkowana, że GUP jest w posiadaniu pełnego remanentu tego mienia i że pojęcie tymczasowości zarządu przestało istnieć, a prócz tego wraz z naszą likwidacją odpadnie niepotrzebne obciążenie Skarbu Państwa.

---

to jest wydzielonych przez eksplozje atomu, ilości dostatecznej dla przeprowadzenia nowego rozkładu bez konieczności uciekania się do pomocy zewnętrznego źródła „neutronów pierwotnych". Innymi słowy: jak przyśpieszyć rozkład wewnętrzny radioaktywnego pierwiastka, po to, by uzyskać reakcję łańcuszkową, która objęłaby całość atomów danego pierwiastka.

Ustalono, że dane te zostałyby spełnione pod warunkiem oczyszczenia [illegible]stka radioaktywnego tak, aby [illegible]ał najwyżej 1/10.000 część zanieczyszczeń, czyli 1 kg zanieczyszcz[illegible] 10 ton materiału. Problem [illegible] jednym z najtrudniejszych [illegible]wiązania. Zresztą został on [illegible]znie rozwiązany dopiero w r. [illegible] środki techniczne potrzebne [illegible]u wymagały zbudowania ol[illegible]ich, nader kosztownych i nie[illegible]godnych urządzeń.

Następny problem pociągał za sobą jeszcze poważniejsze trudności. Przyjęto jako pierwiastek radioaktywny uranium. Wybór ten nie był przypadkowy. Wybór ten był wynikiem dwu nader prostych stwierdzeń: Im większa jest kropla wody, tym więcej okazuje ona skłonności do rozkładu. Im cel jest większy, tym łatwiej go trafić. Uranium, który grupuje w swym jądrze przeszło 230 cząsteczek (wobec 2 u wodoru i 16 u tlenu) odpowiadał najlepiej dzięki złożoności swej budowy i wielkości swego jądra atomowego.

Lecz uranium posiada 2 izotypy: [illegible] 235 i 238. Niels Bohr ustalił w [illegible]alnej teorii, opartej na analogii [illegible] kroplą wody, że Uranium 235 przedstawia najwięcej plusów, jeśli chodzi o łatwość jego rozkładu. Otóż w naturze Uranium występuje pod wszystkimi trzema postaciami ściśle przeplatanymi nawzajem. Przy czym i stosunek mieszaniny jest nader niekorzystny. Uranium 238 występuje 140 razy częściej od Uranium 235.

Należało więc wyszukać zabieg przemysłowy dla izotopowego oddzielania. Największą przeszkodą było to, że izotopy danego pierwiastka posiadają te same właściwości chemiczne. Nie wolno więc było tu stosować zwykłych zabiegów chemicznych. Można było opierać się na jedynym, co stanowiło pełną różnicę między izotopami: na masie. Stworzono nowe metody, z których najważniejsza została opisana w raporcie Smytha. Nie podajemy ich, gdyż techniczne rozpatrywanie ich przekraczałoby ramy tego artykułu. Dodajmy, że dwie metody zostały praktycznie zastosowane. Metoda rozdziału elektromagnetycznego i metoda t. zw. „gazowej dyfuzji".

Gdy część badaczy starała się rozwiązać powyższe zagadnienia, inni pracowali nadal nad stroną doświadczalną. Studiowali oni na przykład reakcje pewnej masy uranium, poddanej potężnemu bombardowaniu neutronów. Stwierdzili również zachowanie się bombardowanego Uranium w zależności od jego formy i oddalenia od źródła neutronów. — W czasie tych badań wykryto zasadniczy fakt. Uranium 238, poddane działalności odpowiednio opóźnionych neutronów (nazwanych neutronami termicznymi) przemieniało się w nowy, nieznany w naturze pierwiastek, którego właściwości były nader zbliżone do cech Uranium 235, specjalnie jeśli chodzi o jego zdolności rozkładowe. — Nowy ten pierwiastek ochrzczono „Plutonium", prawdopodobnie przez aluzje do jego straszliwej zdolności niszczycielskiej. Produkcja przemysłowa Plutonium została rozpatrzona w związku z projektem, stanowiącym już wtedy przedmiot studiów licznych uczonych. Chodziło o stworzenie reakcji łańcuchowej niewybuchowej, to jest o uwolnienie kontrolowanej energii atomowej. Wtedy narodziła się „bateria atomowa".

Zagadnienie zostało rozwiązane — ca, że neutrony termiczne, zwolnione przez przechodzenie przez pierwiastek nazwany „moderatorem", posiadały wobec Uranium 235 znacznie większą zdolność rozkładową, niż neutrony „szybkie". Można więc było realizować reakcję łańcuchową z Uranium naturalnym, mimo małej ilości Uranium 235, gdyż nadmiar neutronów byłby wchłonięty przez izotop 238 dla produkcji Plutonium. W ten sposób zwolnienie energii atomowej mogło być kontrolowane bez ryzyka wybuchu.

Zagadnienie zostało rozwiązane — przy końcu 1942 r. i pierwsza „bateria" została uruchomiona 2 grudnia tegoż roku. Funkcjonowanie jej było nader proste. Wychodząc z założenia, że Uranium jest metalem radioaktywnym i dzięki temu wydziela samoczynnie pewną ilość neutronów, uczeni amerykańscy wykalkulowali, że reakcja łańcuchowa może być przeprowadzona bez zewnętrznych bodźców, z chwilą gdy pewna ilość — nazwana ilością krytyczną — uranium i moderatorów — zostanie połączona.

Budując pierwszą baterię, wystarczy ułożyć według z góry obliczonego schematu bloki Uranium i bloki grafitu, który służy jako moderator. Z chwilą osiągnięcia ilości krytycznej, bateria zaczyna działać.

Bateria rozwiązała praktycznie zagadnienie bomby atomowej. Jedynie obecność Uranium 238 przeszkadzało wybuchowi baterii. Wystarczało więc zużytkować izotop 235 w stanie czystym dla zrealizowania bomby. Obecność ciężkiego i niewygodnego moderatora — zwalniacza była nawet niekorzystna — gdyż jeśli neutrony szybkie były znacznie mniej skuteczne od termicznych, to jednak nieobecność izotopu 238 gwarantowała ich skuteczność. W ten sposób i ilość krytyczna ulegała znacznemu zmniejszeniu i pozwalała na stworzenie materiału wybuchowego o niesłychanej sile przy minimalnej objętości.

Doświadczenia w Los Alamos potwierdziły wszystkie obrachunki. — Siła niszczycielska bomby przeszła najśmielsze obliczenia i kilka dni później kompletne zniszczenie Hiroshimy oznajmiło zdumionemu światu narodzenie się wieku atomowego.

To krótkie streszczenie raportu Smytha może jedynie w słabym stopniu uzmysłowić złożoność problemów rozwiązanych w studium nad uwolnieniem energii atomowej. — Jednakże schematycznie przedstawione powyżej zasady pozwolą zrozumieć praktyczne funkcjonow[illegible] baterii, lub też bomby atomowej.

SOCJALISTKA

KOLUMNA POŚWIĘCONA SPRAWOM KOBIECYM POD REDAKCJĄ ORG. KOBIET PPS.

ROK I. Kraków, dnia 11 maja 1946 r. NR. 11

Zatruta studnia

Duch hitleryzmu w pokonanych militarnie Niemczech nie jest pokonany — żyje, rozwija się, przygotowuje się do odwetu.

Szerzy się wielka podziemna organizacja, funkcjonuje sprawnie konsekwentny, celowo przemyślany, oparty na ideologii narodowo-socjalistycznej system wychowawczy, obliczony na długi okres czasu.

Zabawki dziecinne, przedstawiające szubienicę i narzędzia tortur obozów koncentracyjnych, tajne szkoły z odpowiednimi podręcznikami i mapami świata, podporządkowanego Niemcom, infiltracja hitlerowców do biur administracji okupacyjnej — wszystko to zmierza do wychowania nowych zastępów »fuhrerów«, przygotowanych do wystąpienia w odpowiedniej chwili na arenę publiczną.

Propaganda ta — to niebezpieczeństwo nie tylko militarnej natury, to zapowiedź walki przeciwko wszystkim najbardziej istotnym wartościom ogólnoludzkiej kultury, walki nieubłaganej, długotrwałej, walki na wszystkich odcinkach życia.

Hitleryzm jest ideologią łatwą, pozwala na rozpętanie dzikich instynktów ludzkiej natury, opanowywanych i zwalczanych przez kulturę i wskutek tej łatwości wywiera wpływ na umysły młodzieży, wpływ, któremu niestety i starsze pokolenie często ulega.

Bożyszcze hitleryzmu, filozof niemiecki Nitsche, twórca koncepcji »nadczłowieka«, mówi o sobie: »Nie jestem człowiekiem, jestem dynamitem«. Cała teoria hitleryzmu, dążąca do wychowania »nadludzi« jest dynamitem nienawiści.

Hitlerowiec »Nadczłowiek« nie wątpi, że jest panem świata. Göring przed trybunałem w Norymberdze mówi z uśmiechem: »Jeśli się jest panem, nie ma potrzeby podkreślenia tego«...

Hitlerowiec »Panświata« nienawidzi demokracji, współczucie utożsamia ze słabością. »Mitleid ist die Schwache«, nienawidzi wszystkiego, co jest wyrazem godności człowieka i solidarności ludzkiej.

Jad hitleryzmu zatruwa dusze ludzkie, jak bakcyl zaraźliwej choroby i przejawia się w ohydnych formach okrucieństwa wybujałego nacjonalizmu podszywającego się pod patriotyzm, z którym absolutnie nie ma nic wspólnego.

Zaraza ta dotknęła i część naszego społeczeństwa. Przejawy antysemityzmu coraz bardziej tragiczne w swych skutkach zatruwają atmosferę w kraju sprowadzają naród polski w opinii zagranicy do poziomu hitlerowskich zbrodniarzy. Ogólne rozluźnienie obyczajów, kryminalne typy w rodzaju morderców prokuratora Martiniego, czy studentki medycyny, dokonywującej rabunkowych napadów — wszystko to produkt atmosfery hitleryzmu. Słyszy się zewsząd nawoływanie do »silnej ręki« dla ukrócenia tych zbrodni. Doświadczenie jednak uczy, że najbardziej »silna ręka« nie jest w stanie wyplenić moralnego zwyrodnienia, o ile nie stworzy się atmosfera, w której na podobne ekscesy nie będzie miejsca, o ile nie zostaną one przez opinię publiczną potępione, do czego wszyscy, którym na zdrowiu moralnym społeczeństwa i dobrej opinii polskiej zależy, przyczynić się winni.

Systemowi wychowawczemu hitleryzmu, dążącemu do wychowania według słów ich teoretyka Spenglera »drapieżnej bestii człowieka« należy przeciwstawić system dążący do wychowania świadomych swych praw i obowiązków obywateli, ludzi uczciwych, szanujących i podnoszących na coraz wyższy poziom wartość moral[illegible] godność człowieka.

Nie jest to zadanie łatwe i nie może być rozwiązane jednym pociągnięciem pióra.

Upowszechnienie oświaty w najszerszym tego słowa znaczeniu, udostępnienie dzieciom wszystkich grup społecznych, korzystanie ze szkół średnich i wyższych jest pierwszym szczeblem na tej drodze, ale nie całkowitym rozwiązaniem sprawy.

Musi temu towarzyszyć skoordynowany wysiłek całego społeczeństwa, a przede wszystkim współpraca domu i szkoły.

Musimy dążyć, żeby pęd młodzieży do nauki, o którym świadczą przepełnione zakłady naukowe, przekształcił się w pęd do budowy życia na całkiem nowych, prawdziwie ludzkich podstawach, nie mających nic wspólnego z zakłamaną ideologią totalistyczną, a w domu i szkole zapanowała zdrowa atmosfera moralna, do stworzenia której całe społeczeństwo przyczynić się winno.

Z życia kobiet

W Polsce, tak jak we wszystkich krajach, coraz więcej kobiet wysuwa się dzięki swemu wykształceniu i pracy na przodujące stanowiska we wszystkich dziedzinach życia. Polski świat lekarski posiada wiele wybitnych lekarek. Należą do nich prof. dr. Ada Rutkowska w Krakowie, dr. Janina Hurynowicz, która ostatnio objęła katedrę neurologii w Toruniu, dr. Hirszfeldowa — katedra pediatrii we Wrocławiu, dr. Maria Erlich docentka chorób dziecięcych w Warszawie, dr. Eleonora Reicher — docentka chorób reumatycznych w Warszawie. W dziedzinie chirurgii wybitnymi siłami są: dr. Sabina Dembowska, dr. Irena Giżycka, dr. Nowicka w Zakopanem.

Niestety obok tej listy istnieje jeszcze druga, lista strat, na odrobienie których trzeba będzie długich lat.

W Oświęcimiu zginęły: specjalistka chorób kobiecych — dr. Garlicka, znakomity roentgenolog — dr. Maria Wergentin, lekarka chorób wewnętrznych — dr. Kościuszkowa. — W czasie powstania padła, niosąc pomoc rannym, dr. Zabawska-Domosławska. W partyzantce w kieleckim zginęła dr. Halina Wolf. Dyrektorka sanatorium w Zakopanem dr. Popławska i dyrektorka sanatorium w Worochcie dr. Cybulska rozstrzelane zostały przez Niemców. Na terenie getta warszawskiego zginęły: dr Felicja Brocka, dr. Braude-Hellerowa i dr. Zandowa. W Wilnie zamordowana została przez Niemców dr Szabat-Gawrońska, neurolog, która nie chciała opuścić przytułku sierót żydowskich.

Kącik gospodarski

Sztuka gotowania

Trudne warunki powojenne, dające się, jak zawsze i wszędzie odczuwać, przede wszystkim na odcinku aprowizacyjnym, a tym samym w gospodarstwie domowym, są niezmiernym kłopotem dla niejednej gospodyni, a przede wszystkim dla tych starszych, przedwojennych, przyzwyczajonych do gotowania według przepisów książki kucharskiej Monatowej, w której szalone ilości jaj i tłuszczu, rodzynki, migdały, cykata i inne frykasy są warunkiem sine qua non, aby daną potrawę można było uznać za jadalną i udaną. Trudno pogodzić się z oszczędnością, jaką zmuszone jesteśmy dziś stosować w gospodarstwie domowym. My, młode gospodynie (bo do tych należę), tych kłopotów mamy znacznie mniej. Wychowane na wojennej szkole głodu, nauczyłyśmy się, że zasmażkę do zupy można robić bez tłuszczu, że na tych samych kościach gotować można dwa razy zupę, że placki ziemniaczane można smażyć na wodzie i że szpinak z pokrzywy smakuje prawie tak jak prawdziwy, a po dwóch dniach przymusowego postu może nawet i lepiej.

Powiedziałabym, że młode gospodynie, wychowane w czasie wojny, mogą już teraz iść raczej w kierunku odwrotnym, czyli, że jest pewna średnia w przepisach kulinarnych, do której to młode i stare gospodynie zbliżyć się muszą z dwu różnych krańców: przepisów luksusowych z jednej, głodowych, wojennych — z drugiej strony. Bo dziś można sobie pozwolić gotować lepiej niż w czasie wojny, ale jeszcze nie tak, jak przed wojną.

Ten złoty środek przepisów gospodarskich podaje nam wydana ostatnio »Nowoczesna książka kucharska« prof. Szkoły Gospodarczej, Melanii Śliwińskiej i Róży Rejman. (Krakowskie Towarzystwo Wydawnicze Z. Danek i Sp.).

Z wielkim zadowoleniem zauważyłam, że nie ma tam przepisu na »zupę nic«, jest natomiast przepis na jajka na pół twardo. Wyda się to komuś może dziwne, moim zdaniem jest bardzo słuszne. I książki kucharskie muszą ulec zdemokratyzowaniu. Dzisiaj, gdy większość kobiet prowadzi sama gospodarstwo, a co więcej, najczęściej jeszcze pracuje przy tym zarobkowo, nikt nie ma czasu na sporządzanie wymyślnych potraw. Przepisy, któreby nam w tej sytuacji najlepiej odpowiadały, muszą być proste i nieskomplikowane, szybkie w wykonaniu, podające sposób przyrządzania potrawy smacznej i możliwie najpożywniejszej.

Te zadania właśnie spełnia książka »Nowoczesna książka kucharska« pań Śliwińskiej i Rejman.

względnia najnowsze zdobycze medycyny w zakresie przyrządzania potraw z zachowaniem ich najbardziej wartościowych składników (witamin).

Układ książki nasuwa pewne zastrzeżenia ze względu na umieszczenie przepisów na sporządzenie tortów i ciast na początku, zup na końcu. Na końcu też znajduje się rozdział o rozpoznawaniu środków spożywczych, który powinien być umieszczony raczej na początku. Powoduje to brak pewnej ciągłości, jaka powinna być zachowana w każdej książce, nawet — w książce kucharskiej.

IM.

Helena Radlińska

Helena Radlińska rozpoczynała pracę w Warszawie w okresie reakcji carskiej w początku XX w. Była to praca bardzo ciężka z wielu powodów. Między innymi i dlatego, że ówczesna Kongresówka nie znała ruchów masowych od r. 1863. A ruch masowy zawsze sprzyja pracom oświatowym gdyż jest ich najtrwalszą podstawą i podnietą.

Mimo te przeszkody, pracę prowadzono rozwijając nietylko jej treść ale i formy pracy konspiracyjnej. Helena Radlińska należała już wówczas nietylko do najwybitniejszych, ale była jedną z najczynniejszych działaczek oświatowych, wśród świetnego grona młodzieży ówczesnej. Pisze i działa legalnie na sali odczytowej, w pismach, a jednocześnie i na „drugim torze" nielegalnym. Jednocześnie uczy w szkole, wyrębując pedagogice nowoczesnej okno w Polsce, przez które weszło wiele świeżego powietrza w zatęchłą atmosferę ówczesnej „pensji" i „dam klasowych". Helena Orsza i Janicki oto jej najbardziej [illegible] pseudonimy.

Po kilku latach tej pracy, znalazła się Helena Radlińska „w odległych guberniach cesarstwa" t. zn. na Syberii.

Wraca stamtąd nie do Warszawy a do Krakowa już jako znana i ceniona działaczka oświatowa. Działał wówczas od r. 1898 — Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza, instytucja oświatowa, w której pracowali członkowie P. P. S. D. i postępowa inteligencja, przeważnie królewiacy, sympatycy P. P. S. Było to grono bardzo liczne, nic więc dziwnego, iż U. L. rozwijał się bardzo dobrze. Było to wówczas w dużej mierze zasługa Heleny Radlińskiej. Pokazała [illegible] Krakowa co umie i jak [illegible] pracować w dziedzinie prac[illegible]owej. Jej funkcją formalną b[illegible] sekretariat lub skarbnikowstwo [illegible] w rzeczywistości pełniła funkcje znacznie ważniejsze: uczyła pracy oświatowej i jej metod, inicjowała jej organizowanie na terenie ówczesnej Galicji, ustalając nietylko jej ramy teoretyczne lecz i stosowanie w praktyce. Dzięki tak były to zadania praktyczne a nie „rajska dziedzina ułudy", wychowała duże zastępy młodzieży, która pod jej kierunkiem rozwijała i prowadziło w coraz szerszym zakresie tę pracę.

Drukowane sprawozdania U. L. podają tylko ilościowy rozmiar tej pracy, uczestnicy jej i uczniowie dali by znacznie więcej dowodów jej dzieła. W czasie pierwszej wojny światowej na innym polu „dobrze zasłużyła się Ojczyźnie". W Polsce Niepodległej, w Warszawie nie ogranicza się do działalności oświatowej, lecz rozpoczyna wielką pracę wychowawczą na terenie Wolnej Wszechnicy Polskiej (Studium Pracy Społ.-Ośw.), wychowując jeszcze liczniejszy zastęp młodzieży o ogromnym zasięgu. Specjaliści z dziedziny techniki pracy oświatowej, bibliotekarstwa, opieki społecznej, z dziedziny badań teoretycznych polityki społecznej, badań ankietowych, dających obraz najróżnorodniejszych zjawisk społecznych, oto dorobek pracy wychowawczej Heleny Radlińskiej. Jej wychowankowie — to jest rzeczą najważniejszą — nie porzucają tej pracy i trwają w niej także po ukończeniu studiów. Helena Radlińska uczy miłowania pracy społecznej zrozumienia jej celowości i wagi społecznej.

Dzisiaj po wyzwoleniu jest Helena Radlińska profesorem pedagogiki społecznej Uniwersytetu Łódzkiego, kontynuując pracę oświatową pedagogiczną i naukową.

Praca Heleny Radlińskiej trwa niemal pół wieku. Można ją podzielić na cztery etapy: 1. Praca oświatowa i nauczycielska w Warszawie w okresie caratu, 2. Praca w U. L. do 1918 r. w Krakowie, 3. Praca na terenie Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie 1918—1939, a wreszcie 4. Etap teraźniejszy, łódzki. A dodajmy do tego, iż zawsze pracowała naukowo. Jej dorobek naukowy to kilkanaście tomów wydanych drukiem.

Prosta i jasna jest linia działalności Heleny Radlińskiej, w istocie rzeczy niezmienna od pierwszych prac młodości. Z jedną tylko różnicą: w każdym z tych etapów można obserwować stały rozwój poziomu, jeszcze większą dojrzałość myśli. A [illegible] Heleny Radlińskiej cechuje świetny talent organizacyjny, umiłowanie sprawy i świadomość dróg i celów, do których zmierza przez całe życie.

[illegible]

Czy człowiek ma duszę?

Proszę nie uważać tytułu za żart. Jestem poważnym człowiekiem i poważnie traktuję czytelników. Tyle się mówi o energii promienistej, bombie atomowej, o reakcji, Mikołajczyku, o lepszej przyszłości Narodów Zjednoczonych i o wiośnie. A nic o tak zwanej wieczności.

Postanowiłem zatem napisać parę słów o duszy. Faktem jest bowiem, że nikt dobrze — oprócz tych, co świadczą napewno — nie wie, co to jest dusza. Gdzie mieszka, jak się porusza, czy posiada kończyny i czy aby nie jest łysa. Dotychczas pełno było mówienia o niej ludzi, duchowni, filozofowie i poeci. Pierwsi uwili ją w laurowy wieniec nieśmiertelności. Drudzy złożyli w niej wszystko, co najlepsze na najgorszym ze światów. Pozostali wykarmili ją cierpieniem miłosnym i wszelkimi udręki psychicznymi oparzeliskami.

W końcu na duszę przyszła kreska. Wzięli się do niej naukowcy. W różnych krajach świata położono ją na stół operacyjny i rozpoczęto wiwisekcję. Najlepiej udała się wiwisekcja w Ameryce. Tam bowiem uczeni posiadają najwygodniejsze stoły marki Comfortable, najostrzejsze i najdłuższe noże marki Lubeck i najzłośliwsze okulary See-fiction. Proszę posłuchać do jakich doszli wyników. Reportaż składał Dr. Watson. Rzekł on, że c z ł o w i e k n i e m y ś l i, l e c z m ó w i. *Doszedł do tego wniosku w obronie tych o których mówi się, że są głupcami, ponieważ nigdy nie zastanawiają się, tylko paplą, co im język na zęby przyniesie. Otóż szanowny Dr. Watson uważa, że wszyscy ludzie są takimi głupcami. Oczywiście wyjąwszy jego. Powiada, że myśli nikt nie widział, nie dotykał, nie sprawdził. Zaś słowa się słyszy — dlatego słowa są pewne, a myśl jest problematyczna.*

Następnie wziął szczury (miał upodobanie do gryzoniów przez osobiste podobieństwo) i umieścił je w labiryncie. Tam złożył w jednym miejscu wędzonkę, w drugim szczura, a między wędzonką a szczurem — zapory szklane. Oczywiście szczur męczył się, aż wreszcie bocznymi ścieżkami trafił do wędzonki i schrupawszy ją zarłocznie, zmarł na atak serca. Lecz nie o jego śmierć rzecz szła, a o fakt, że l u d z i e s ą p o d o b n i d o s z c z u r ó w. *Np. postawić butelkę z wódką w jednym miejscu, pijaka w drugim. Postawić drut kolczasty, przez który nikt nigdy nie przeszedłby. Pijak klnąc się na imię Bachusa, nie rezygnuje z wódki, lecz bocznymi drogami z obu flank okrąży upragniony zabytek i wychyli ją do dna. Na podstawie tego Dr. Watson dowodził, że człowiek nie odczuwa, nie przeżywa nic w sobie, lecz po prostu* z a c h o w u j e s i ę. *I dodał uprzejmie, żeby nie hańbić Ameryki, że jeśli nawet człowiek coś odczuwa i chce i cierpi, to my tego w każdym razie wiedzieć nie możemy. Wiemy tyle tylko, że ktoś płacze jak bóbr, że wybucha idiotycznym śmiechem, że chodzi na czworakach, czasem gryzie bliźnich, zawsze płaci niechętnie podatki i służy za ofiarę Dr. Watsonowi.*

Zatem nie ma duszy proszę państwa, gdyż człowiek jest z n a n y t y l k o o d z e w n ą t r z. Wewnątrz człowieka jest pustka, i tę pustkę nazwano duszą. Mówiono o niej, że się rodzi przed człowiekiem, frywa w powietrzu, potem pędzi za bocianem i wstępuje w ciało. Żegna je tuż przed śmiercią i kosmicznym ekspresem udaje się do raju, czyśćca lub piekła. Mówiono o niej, że jest wieczna jak czas i szlachetna jak anioły. To fałsz — ogłasza Dr. Watson przez tubę z drugiej półkuli. Nie ma duszy. Są tylko organizmy oddychające złym powietrzem miejskim, seplenące pogróżki przyjaciołom, opychające się Unrrą i wypróżniające całą jej zawartość w godzinę później po metodycznych kurczach żołądkowych.

I powiedzcie mi, komu wierzyć, Dr. Watsonowi czy ks. Fajfiapskiemu, który w ostatnią niedzielę rzekł z ambony: oczyśćcie z grzechów wasze dusze, albowiem Pan czeka na waszą skruchę.

Jan Krzysztoforski.

Ze sportu

Przyczyny sukcesów sportu czeskiego

W jaki sposób Czesi postawili swój sport na odpowiednim poziomie? Takie pytanie nasuwa się, gdy czytamy o nieprzerwanym łańcuchu zwycięstw czechosłowackich sportowców. Ukoronowaniem naszych rozważań na ten temat była wiadomość o zdobyciu przez koszykarzy czeskich mistrzostwa Europy w Genewie. Dokładnych sprawozdań z przebiegu tego turnieju jeszcze nie mamy, ale nie ulega wątpliwości, że Czesi, którzy przed wojną na naszego rywala w tej konkurencji uchodzić nie mogli (byliśmy wicemistrzami Europy), dziś widocznie nad nami górują. Podobnie zresztą jest i w innych dziedzinach sportu np. w boksie.

Czesi tak jak i my przechodzili okupację niemiecką, tak też jak i u nas pewne przejawy życia i u nich zamarły pod ciężkim butem wroga. Tak jednak, z czego zresztą ogół mało sportowców zdaje sobie sprawę, istniały kluby, które nietylko nie ograniczyły się do spotkań między sobą, ale też brały udział w zawodach z niemieckimi drużynami, zawodnicy zaś niemieccy często spotykali się z czeskimi przeciwnikami. Tę, pewnego rodzaju tolerancję niemiecką Czesi potrafili wykorzystać dla celów państwowych, nietylko w życiu sportowym, ale jak wiadomo, w gospodarce i innych dziedzinach. Podobna sytuacja była we Francji, gdzie w zasięgu władzy rządu Vichy uprawianie sportu uległo niewielkiemu tylko zastojowi. Nie mamy zamiaru gloryfikować takiego postępowania wobec Niemców, wręcz przeciwnie, dumni jesteśmy z tego, że sport nasz nie splamił się współpracą z wrogiem.

Obserwując jednak sukcesy Czechów, ich niewątpliwe wysoki poziom sportowy, dochodzimy do wniosku, że wskazanym byłoby nawiązanie jeszcze ściślejszego kontaktu z nimi w tym celu, aby się czegoś nauczyć. Na Czechach i ich wysokim poziomie sportowym poznały się inne państwa, jak Szwajcaria, Francja, a nawet wymagająca Anglia. Zwycięstwa hockeistów LTC Praha w różnych miastach Wielkiej Brytanii, a szczególnie nad „Tygrysami" z Bringtonu w stosunku bramek 17:3, mówią same za siebie. Równocześnie piłkarze czescy wygrywają w Szwajcarii, Francji, Austrii i na Węgrzech.

Nie wstydźmy się więc przegranych spotkań z naszymi słowiańskimi sąsiadami, nie przynosi to bowiem ujmy, a może tylko się przyczynić do podniesienia naszego sportu i usprawnienia organizacji wychowania fizycznego w Polsce. (ZL)

PIŁKARZE SZWEDZCY W POLSCE

Polski Zw. Piłki Nożnej zaprosił szwedzką drużynę Nord-Koping celem rozegrania zawodów w Warszawie, Łodzi, Katowicach i Krakowie w dniach od 6-go do 12-go czerwca b. r.

Drużyna ta była mistrzem Szwecji w roku 1942-43, a w roku 1943-44 miała czwarte miejsce.

Należy pogratulować PZPN-owi tego pociągnięcia, gdyż jak wiadomo szwedzka piłka nożna reprezentuje w obecnych powojennych czasach v. [illegible] klasę europejską.

WISŁA JEDZIE DO ŁODZI

(PAP) Związek b. Więźniów Politycznych organizuje mecz piłkarski ŁKS—Wisła (Kraków). Spotkanie to na dochód wyżej wspomnianej instytucji odbędzie się w Łodzi w dniu 16 bm.

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Ł a ń o u c h p r a s o w y", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 818 lub w kasie W. K.

Na Fundusz Prasowy w dniu Stanisława złożyli: Tow. Marek (O. K. Z. Z.) zł. 200.—; tow Per (z Semperitu) zł. 200.—; tow. Dudoń zł. 700.—; Maria Dudoń zł. 200.—; tow. Kopta zł. 100.—; tow. Dzierwa zł. 100.—; tow. Wójcik zł. 200.—; tow. Ciepielowa zł. 100—; tow. Wolek zł. 1.000.—; Wójcikowa Wanda zł. 200—; tow. Kowalczyk zł. 500.—; Staniszewska zł. 50.—

Adw. Gotlieb Włodzimierz składa zł. 1000.—.

Tow. Bruzda Stefan, Prądnik Biały składa zł. 500.— i wzywa kier. młyna Leona Tirpę, Prądnik Biały do złożenia podwójnej kwoty.

Marcinkowski Włodzimierz składa 100.— zł.

Iwański Marian składa zł. 500.— i wzywa: Włosiński Ryszard, Rokosza 12; Wiejak Alojzy, Limanowskiego 40; Antosiewicz Kazimierz, Krakowska 35; Fudyma Józef, Dekerta 15; Rass Tadeusz, Krakowska 14/15; Kowalczyk Henryk, Słowackiego 94/8; Kominowski Mieczysław, Bernardyńska 11/5; Olczyk Józef, Piłsudskiego 100; Antkiewicz Władysław, Lubicz 3; Kluska Jan, Wola Justowska 34; Kutrzeba Józef, Falata 9/2; Kutergona Józef, Rzeszowska 9/2; Kowalewski Zbigniew, 29 Listopada; Dudziński Marian, Zatorska 15/6; Dubowik Irena, Warneńczyka 10/6; Lucińaki Edward, Basztowa 18/4; Krejcza Leon, Rejtana 7/1; Wacławek Zygmunt, Straszewskiego 24; Bulka Franciszek, Szczyglice 21; Wyroba Jan, Wenecja 4a/9; Kowalewski Zbigniew, 29 Listopada; Łabaj Tadeusz, Karmelicka 36/22; Czapliński Marian, Brzozowa 4/11; Świątek Julian, Staniątki 86; Stępniewska Krystyna, Przemyska 4/4; Warchał Adam, Wrocławska 60; Kowalski Jan, Czysta 19/5; Blukowski Stefan, Łazarza 8/1; Delekta Alfred, Powroźnicza 3/2; Prząda Władysław, Wieczysta 37/4; Mitka Adolf, Meiselsa; Mikula Zofia Dąbrówki 6/8; Kaprek Feliks, Piłsudskiego 100; Kurnik Marian, Juliusza Lea 9a/11; Hryczak Józef, Serano Fenna 4/9; Gincel Aleksander, Juliusza Lea 12b/14; Włodek Kazimierz, Kalwaryjska 87/10; Dr. Wieja Jan, Kopernika 17; Inż. Maliszewski Bogusław, Łokietka 6/10; Gracz Stefan, Friedleina 26/3; Adw. Kulczycki Henryk, Biskupia 16; Gella Rozalia, Asnyka 10/8; Wilczyński Stanisław, Rakowice, Główna 210.

15 bandytów padło pod Chełmem

Chełm (SAP). Grupa operacyjna Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publ. w Chełmie natrafiła na ślad bandy »Hubala«.

Natychmiast zarządzono obławę, w wyniku której zlikwidowano prawie całą bandę i zabito 15-tu bandytów. Zdobyto 1 RKM, 5 KBK 3 automaty, reszta broni w dużej ilości została spalona podczas walki.

Banda »Hubala« grasowała na terenie woj. lubelskiego i ma na sumieniu szereg napadów na gospodarzy wiejskich.

Z pośród funkcjonariuszy bezpieczeństwa został jeden zabity i jeden ranny.

Komunikat Organizacji Kobiet PPS

Organizacja Kobiet P. P. S. wzywa swoje wszystkie członkinie do współpracy przy urządzeniu loterii fantowej na dochód H. T. P. D.

Pierwsze posiedzenie Sekcji Imprezowej odbędzie się w poniedziałek o godz. 5.30 w lokalu własnym przy Placu Szczepańskim 9, pokój Nr. 20.

SOBOTA I NIEDZIELA W STARYM TEATRZE

W sobotę i niedzielę 11 i 12 maja o godz. 19-ej na dużej sali grana będzie ciesząca się wielkim powodzeniem komedia Somerset-Maugham'a „Życie kręci się w kółko" z M. Ćwiklińską w roli głównej, oraz A. Matusiakówną, J. Warnecką, W. Biegańskim, E. Fuldem, B. Mierzejewskim, I. Śmiałowskim.

Na małej sali o godz. 19.15 doskonała sztuka J. Anouilh'a, „Pasażer bez bagażu" z J. Warneckim w roli głównej, oraz M. Dulębą, H. Zahorską, J. Komocką, J. Martynowską, J. Ciesielskim, B. Loedlem i in.

Dyrekcja zaznacza, że obie sztuki nie są odpowiednie dla dzieci, wobec czego uprasza się publiczność o nieprzyprowadzanie tychże, ponieważ dzieci na salę wpuszczane nie będą.

DEKORACJA MIASTA W 25-LECIE POWSTANIA ŚLĄSKIEGO

W związku z podniosłymi uroczystościami ku uczczeniu 25-lecia Powstania Śląskiego, które odbędą się w Krakowie w sobotę 11 bm. i w niedzielę 12 bm., Zarząd Miejski zwraca się z wezwaniem do mieszkańców miasta, aby zechcieli udekorować wszystkie domy chorągwiami w barwach państwowych i miejskich w czasie od południa soboty 11 bm. i przez cały dzień 12 bm. Właściciele i administratorzy realności zechcą dopilnować przeprowadzenia dekoracji, która ze względu na zapowiedziany przyjazd delegacji śląskich winna wypaść możliwie okazale.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE

W nadchodzącym tygodniu Uniwersytet Jagielloński organizuje w ramach powszechnych wykładów uniwersyteckich w Collegium Nowodworskiego, ul. św. Anny 12, następujący cykl wykładów:

Niedziela, 12 maja 1946: godz. 11, sala wykł. I p. Prof. Dr Tadeusz Grabowski: „Stulecie Sienkiewicza" (1846—1946).

Poniedziałek, 13 maja 1946. Godz. 18, sala wykł. Zakład Zoologii, ul. św. Anny 6 I p. Doc. Dr Józef Fudakowski: „Gdzie lecą i skąd wracają nasze ptaki wędrowne" (z przeźroczami).

Wtorek, 14 maja 1946. Godz. 18, Sala wykł. I p. Dr. Franciszek Sławski: „Najdawniej zapisany język słowiański a dzisiejsza bułgarszczyzna".

Czwartek 16 maja 1946. Godz. 18, sala wykł. I p. Dr Władysław Dobrowolski: „Moralność teatru".

Wstępu wolny dla wszystkich.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

„Świt" — film produkcji sowieckiej: SKRZYDLATY DOROŻKARZ.

„Uciecha" — film produkcji sowieckiej: CZEKAJ NA MNIE.

„Gdańsk" — film produkcji polskiej: SKŁAMAŁAM.

„Wolność" — film produkcji amerykańskiej: ZEW PUSTYNI.

„Scala", „Wanda" — film polski „ZNACHOR".

„Warszawa" — film francuski: „BOHATER LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.

„Apollo", „Sztuka" — rewelacyjny film GRZESZNICY BEZ WINY.

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30; kina: „Scala" i „Sztuka" 15, 17, 19.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO godz. 19-ta „Ich dwóch“ komedia w 3-ch aktach Niewiarowicza.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: „Życie kręci się w kółko“, komedia w 3-ch aktach Somerset-Maughama. Z Mieczysławą Ćwiklińską.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 19.15 „Pasażer bez bagażu“, komedia w 3-ch aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta „Tajemnica lekarska“ W. Fodora.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta: „Świerszcz za kominem“ wg. Dickensa.

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA“ godz. 11-ta „Piaskis“ (przedstawienie szkolne).

Radio

na dzień 12. maja 1946 r. (niedziela).

Kraków. Godz.: 7.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny Koncert Orkiestry Dętej Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie pod dyr. F. Gamrota. 7.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami, pt. „Nowe czasy — nowi ludzie“ 7.30 Dalszy ciąg koncertu Ork. Dętej; 8.00 Dziennik poran.; 8.20 Odczytanie programu na dzień bieżący; 8.25 Koncert życzeń; 9.05 Msza św. (transmisja z kościoła N. M. Panny); 9.45 Muzyka religijna z płyt; 10.00 Audycja regionalna (z Łodzi); 10.40 Muzyka z płyt; 11.00 Kronika krakowska; 11.10 Symfonia Nr V. e-moll Dvoraka. Orkiestra pod dyr. Leopolda Stokowskiego; 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Wskazania obywatelskie Tadeusza Kościuszki; 12.05 Poranek symfoniczny; 13.30 „Niemcy po wojnie“ (z Katowic); 13.40 Audycja wojskowa Chór C. D. Z.; 13.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 14.00 Audycja dla świetlic wiejskich; 14.25 Chwilka Biura Studiów; 14.40 „Zwycięstwo Sokratesa“ słuchowisko; 15.20 Recenzje; 15.30 Pieśni Wicka w wyk. Olgi Łady; 16.00 „Pięciolinia rozśpiewana“, audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 16.35 „Radość panny Guty“ opowiadanie; 16.50 Kronika kultury; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie (z Łodzi); 18.15 „5 minut poezji“; 18.20 Przegląd tygodnia; 18.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.45 „Podróż po świecie“; 19.05 „Uśmiech i piosenka“: „Wlazł kotek“ opera w jednym akcie Władysława Szpilmana. Libretto Aleksandra Maliszewskiego; 19.30 Dziennik wieczorny; 20.00 „Mozaika muzyczna“; 20.50 „10 minut poezji“; 21.00 Audycja Teatru Rapsodycznego; 21.15 Muzyka taneczna; 21.55 Wiadomości sportowe; 21.57 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 „Uśmiech z Poznania“; 22.15 Orkiestra Taneczna P. R.; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.25 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 24.00 Hymn i zakończenie programu.

Z życia partii

Odsłonięcie Sztandaru Partyjnego w Zakł. Czyszczenia Miasta w Krakowie

Mimo trudnych warunków, w jakich pracuje i rozwija się Komitet Partyjny PPS przy Zakładzie Czyszczenia Miasta w Krakowie, dzięki usilnej pracy i dobrej woli członków Zarządu tegoż Komitetu, dokonano w dniu 28 kwietnia 1946 r. podniosłej uroczystości odsłonięcia Sztandaru.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele Partii, Władz i Urzędów z prezydentem miasta, ob. Wolasem na czele, oraz Komitetów fabrycznych.

Do zebranych przemówił wiceprzewodniczący Komitetu Z. Cz. M. tow. Jendryka Michał oraz z ramienia Miejskiego Komitetu PPS tow. Stręk Jan. Następnie przemówił ob. prezydent Wolas Stefan, po czym odsłonięcia Sztandaru dokonał tow. Stręk.

Podczas tych uroczystości zebrani w świetlicy towarzysze i zaproszeni goście odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Czerwony Sztandar“, po czym nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewo sztandaru i wpisywanie się do księgi pamiątkowej..

Na zakończenie uroczystości Komitet Partyjny Z. Cz. M. podejmował zaproszonych gości skromnym przyjęciem.

(Mas)

1 maj w Wolbromiu

Jak szereg miast w Woj. Krakowskim, tak i Wolbrom poszczycić się może potężną manifestacją w dniu 1 maja. Od wczesnego rana maszerowały ulicami Wolbromia, przystrojonymi flagami państwowymi i czerwonymi Sztandarami — orkiestry robotnicze, a wokół Domu Partyjnego gromadzili się robotnicy, formując zwarty pochód na czele ze sztandarem P. P. S., P. P. R. i Zw, Zaw, Za sztandarami ruszyli w pochodzie przedstawiciele partyj, władz cywilnych i wojskowych, dalej Org. Mł. TUR w barwnych niebieskich koszulach, z czerwonymi krawatami maszerująca szykiem bojowym, dalej młodzież szkolna, za nimi robotnicy zorganizowani w P. P. S., niosąc w pochodzie liczne transparenty i szturmówki. Za nimi P. P. R. i Zw. Zawodowe.

Na Rynku wokół trybuny ustawiły się poczty sztandarowe i wielotysięczne tłumy. Z ramienia Woj. Kom. P. P. S. z Krakowa przemówił tow. Piszczek omawiając szczegółowo znaczenie święta 1 Maja w odrodzonej Polsce, przedstawiając jego charakter w całym świecie.

Również przemawiali przedstawiciele Modzieży O. M. TUR-owej, P. P. R. i Zw. Zaw. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru i Międzynarodówki wiec zakończono, poczym pochód przedefilował przed sztandarami partyjnymi, wojskowymi i cywilnymi. (C)

Echa święta 1-szo majowego w olkuskim

Uroczystości pierwszomajowe poza Olkuszem wypadły imponująco również w Wolbromiu, Pilicy, Sławkowie, Ogrodzieńcu i Bolesławiu. Po barwnych pochodach, w których na pierwsze miejsce wysuwały się niebieskie koszulki naszych OMTUR-owców, wygłoszone były przemówienia. Z naszych towarzyszy przemawiali: w Wolbromiu — tow. Jan Owieczka i Stanisław Cebo; w Pilicy tow. Cebo; w Sławkowie—tow. Stanisław Kamionka, Bolesławiu — tow. Bol. Probierz i w Ogrodzieńcu — tow. Wojciech Szmidt. W Ogrodzieńcu przemawiał również miejscowy proboszcz, ks. Sabieraj, który starał się wprowadzić w uroczysty nastrój pewien ferment przez nieco prowokacyjne przemówienie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZOD“

Kluby pod gołym niebem

Nad Wisłą w Krakowie opodal Mostu Dębnickiego, na długiej przestrzeni brzegu nad rzeką, przy pięknej pogodzie wiosennej, rozkładają się wygodnie całe towarzystwa amatorów gry w karty i uprawiają różne hazardy do wyboru i koloru. Miły wicherek wiejący od rzeki orzeźwia zacietrzewionych graczy, którzy z podziwienia godną cierpliwością łupią w karcięta, podczas gdy zwoje pieniędzy papierowych przechodzą z ręki do ręki. Opodal na podwyższeniu kanałowym rozsiadają się amatorowie szlachetniejszej gry w szachy, a kibice stoją dokoła w zamyśleniu, śledząc pilnie każdy ruch posuwanych figurek szachowych.

W ten sposób powstają samorzutnie w godzinach wolnych i nie wolnych od pracy pod „gołym niebem“ kluby karciane i szachowe, korzystające z bezpłatnego i pełnego uroku lokalu na trawie obok Wisły i rysującego się w pobliżu Wawelu.

Wierzymy, że to sami amatorzy, bo przecież „fachowcy“ powinni mieć jakieś wygodniejsze i przyjemniejsze „fotele“ klubowe.

M. Sk.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Nr 18723 wydaną przez PPS Wk. w Krakowie — Struzik Bonifacy.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartkę żywnościową na m. kwiecień na nazwisko Danuta Proszowska, Kraków, Krasickiego 10/1. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot.

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu“, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu“ plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU“ wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu“ Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu“ Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik“ na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza“ — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza“ Nr. 3 „Naprzód“ — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—12053